Nr. 245. Rok IX. Lwów, środa 25 maja 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Spirytus.

(R) Liczne sprawozdania prasowe z wiedeńskiej wystawy spirytusowej nie podniosły z należytym naciskiem tych głównych momentów, które mogą wpłynąć na ocenę doniosłosci wystawy dla galicyjskich stosunków gospodarczych.

Szerokie zastosowanie spirytusu jako środka motorycznego, paliwa i świetliwa, którym Niemcy i grafisznie i okazowo pochwaliły się na wystawie, jest do pewnego stopnia efemerydą, gdyż wynikło ze szczególnych stosunków chwilowych — przemijających. Hyperprodukcya niesłychana, ogromne zapasy ekskontyngentu, którego nie można było ulokować na targu światowym, sprawiły, że w czasie, gdy dla sanowania stosunków przemysłu spirytusowego przy energicznej pomocy „najwyższych“ czynników w państwie, powstała ogólna organizacya producentów dla wspólnej sprzedaży spirytusu, znalazło się go w Niemczech bardzo wiele na cele przemysłowe chwilowo za niską cenę. Już dziś jednak sytuacya jest odmienna — już dziś zmniejszenie zapasów, niemożność zaspokojenia zamówień z targu światowego, wysokie ceny utrudniają „centralnemu biuru sprzedaży niemieckich producentów“ wzięte na się zadanie dostarczania taniego spirytusu na cele przemysłowe.

Spirytus jest — jak wynika z zestawienia cen i kaloryi — jako środek motorowy, paliwo i świetliwo w normalnych warunkach bez porównania droższy od benzyny, ropy, odpadków ropy, węgla i t. d. Wyższość jego natomiast polega na tem, że jest on środkiem czystszym, mniej wonnym, w wielu warunkach wygodniejszym i przyjemniejszym od swych konkurentów.

Z tego wynika, że — prócz przejściowych okresów hyperprodukcyi, które mogą i w przyszłości nieraz jeszcze się zdarzac — wszędzie tam, gdzie decydującą musi być taniość (a więc w zastosowaniu motorycznem, opałowem i oświetlającem w przemyśle) spirytus nigdy nie potrafi w znaczniejszych rozmiarach zastąpić konkurentów. Natomiast tam, gdzie zadecyduje osobista wygoda i przyjemność, a więc w użytku domowym, zwłaszcza warstw średnich i wyższych, ma on jako paliwo i świetliwo, jako materyał do kuchni i kuchenek spirytusowych, t. zw. „sznelzyderków“, żelazek do prasowania, lamp pokojowych i t. d., wielką jeszcze przyszłość.

Stąd wynika dalej, że u nas — w Galicyi — gdzie przedewszystkiem chodzi o tanie środki motoryczne, gdzie dalej niski poziom dobrobytu ludności nie pozwala jej na szukanie droższych luksusowych środków opałowych i oświetlających w tym stopniu, co na Zachodzie, na znaczny wzrost zastosowania spirytusu technicznego, w najbliższych przynajmniej latach liczyć ie można. My tylko o tyle możemy zyskać na ruchu, podsyconym przez wiedeńską wystawę spirytusową, że okresami będziemy mogli produkować więcej ekskontyngentu i lepiej go sprzedawać na targu światowym. Nadmiernych nadziei jednak i do tego przywiązywać nie należy, gdyż na tym targu będziemy mieli nadal do czynienia z konkurencyą silnego przemysłu niemieckiego, przemysłu krajów zachodnich austryackich itd.

W każdym razie sami z reguły nie będziemy używali motorów spirytusowych, ani palili pod kotłami spirytusem, ani oświetlali nim naszych zakładów fabrycznych; u nas do aktualniejszych o wiele kwestyj w dziedzinie rozwoju przemysłowego należy z jednej strony otwarcie wielkich pokładów węgla zarówno kamiennego w zachodniej Galicyi, jak i brunatnego we wschodniej, z drugiej strony załatwienie stanowcze kwestyi dostarczania taniej ropy (zwłaszcza oleju niebieskiego) jako paliwa dla przemysłu po jak najniższych i stałych cenach. (Takie rozwiązanie kwestyi napotyka dziś na trudności ze strony rafinerów nafty, grających główną rolę w „Petrolei“).

Z dzisiejszych naszych uwag wyłączamy zastosowanie spirytusu w przemyśle chemicznym, bo to pole bez żadnych wątpliwości już dziś spirytusowi w wielu kierunkach otwarte, może się jeszcze znacznie rozszerzyć, w którym to kierunku wystawa przemysłowa może i nas czegoś nauczyć.

Samo już to pole chemicznego zastosowania wystarczyłoby, aby słusznie domagać się zniesienia akcyzy miejskiej od spirytusu denaturowanego we Lwowie i w Krakowie, oraz aby naciskać na rząd o najrychlejsze wydanie zamierzonego rozporządzenia o nowym, tańszym i pono lepszym środku denaturyzacyi, tudzież o zniesieniu 3 k. należytości kwartalnej (jak to już uczyniono dla spirytusu motorycznego).

Celem poprzednich uwag było wykazanie, że — nie zapoznając wcale pewnej, dość znacznej doniosłości zastosowania spirytusu do celów technicznych — u nas punktu ciężkości rozwoju przemysłu spirytusowego upatrywać należy zawsze w tem, aby ustawowy kontyngent spirytusu dla gorzelń już nim obdzielonych, nie był obniżany, oraz, aby te liczne nowe gorzelnie, które w ostatnich czasach powstały, zostały obdzielone jak największym kontyngentem. Na czyj koszt? Oczywiście, na koszt wielkich gorzelń fabrycznych krajów zachodnich, które od r. 1887 przesyciły się milionowymi zyskami, a nawet po części na koszt gorzelń rolniczych czeskich, morawskich, dolno-austryackich!

Te ostatnie kraje mają rozwinięty przemysł innych kategoryj — u nas przemysł rolniczy musi zostać dlatego jeszcze na pierwszym planie i jeśli musimy sprowadzać z tamtych krajów wszelakie artykuły przemysłu tekstylnego, metalowego, chemicznego itd. co roku za dziesiątki milionów koron, to należy nam się oczywiście kompenzata w postaci szczególnej faworyzacyi przynajmniej naszego przemysłu rolniczego, gorzelnictwa, cukrownictwa itp. Kompenzata ta nie byłaby jedynie spełnieniem postulatu prostej słuszności, lecz przedewszystkiem środkiem, zdolnym podtrzymać egzystencyę gospodarczą kraju, stanowiącego jedną czwartą część państwa — od której zdrowia ekonomicznego niewątpliwie zależy w wysokim stopniu zdrowie całości.

Wystawa spirytusowa w zbiorowym dziale galicyjskich gorzelń obrazowo okazała ogromne znaczenie przemysłu gorzelniczego w naszym kraju. Żałować tylko przychodzi, że ani w przemyśle przetwarzającym spirytus jak w fabrykacyi wódek, rosolisów, likierów (prócz naprawdę wspaniałego objektu p. Baczewskiego, który zaimponował wprost całemu tłumowi fachowców i laików), ani w drugiej pokrewnej gałęzi przemysłu rolniczego, w browarnictwie, nie daliśmy ani w przybliżeniu takiego obrazu stanu produkcyi, jaki narzuca się sam z wystawy zbiorowej gorzelń, skromnej w okazach, a przecież bardzo wiele mówiącej. Obraz ten mimowoli musi budzić przekonanie, jak bardzo należy szanować, jak intenzywnie żywić tak poważną gałąź przemysłu w kraju, który zresztą w przemysł jest ubogi.

Nie są tego zdania gorzelnie krajów zachodnich ani fabryczne, ani rolnicze. W toku obecnej ankiety o przyszłym kontyngencie spirytusowym, dokładały one wszelkich starań, zapomniały o wzajemnych swoich wasniach, aby tylko nie dopuścić do obdzielenia nowych gorzelń galicyjskich stosownie wielkim kontyngentem.

Przeciw tym zakusom musi nas bronić Koło polskie całą siłą — przedewszystkiem zaś zachodnio-austryackich rafinerów giełdowych, robiących ceny wódki, jak im się podoba i potrzeba, deprecyonujących często niesłusznie wyrób gorzelń galicyjskich, przeciwstawić winni rolnicy nasi wraz z krajowemi rafineryami własną organizacyę zakupna i sprzedaży wódki, która dyktowałaby wówczas warunki całej Austryi, gdyż łączyłaby w rękach swych bardzo znaczną część austryackiej produkcyi. (Galicya przecież ma połowę całego kontyngentu austryackiego, czyli pół miliona hektolitrów, a nadto wyrabia 120.000 hektolitrów ekskortyngentu). I niech nikogo z gorzelników w tym względzie nie usypia obecna bardzo wysoka cena spirytusu. Któż wie, co przyszłość przyniesie? A zresztą nawet przy dobrej cenie warto pokusić się o to, aby zmniejszyć na swą korzyść niesłuszne zyski spekulantów.

Refleksye, które z punktu widzenia specyficznie galicyjskiego nasuwają się na wiedeńskiej wystawie spirytusowej, uzupełnia nader mile stwierdzenie faktu, że przemysł maszynowy galicyjski może w urządzeniach gorzelń doskonale wytrzymać konkurencyę obcą. Firma Bredta z Ottynii, która w z. r. urządziła 26 gorzelń nietylko w Galicyi, lecz także w krajach zachodnio-au-

Z niwy historycznej.

(„Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski“. Wydał Bronisław Dembiński. T. I.: Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początków Sejmu czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja 1788—1791. We Lwowie nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej 1902, str. LXXI, 565).

Historyografia najnowszej doby ma kłopot niemały z materyałem, służącym jej za podstawę do opracowania okresów dziejów nowożytnych. Materyał ten jest ogromny a tak różnolity, iż potrzeba ogromnych środków i wielkiej ilości pracy, ażeby go wydać. Czy zaniechać myśli wydawnictwa a ograniczyć się do dokładnej inwentaryzacyi, względnie do zgromadzenia odpisów w jednej z bibliotek publicznych, naprzykład w Akademii Umiejętności w Krakowie? Pytanie to tak było stawiane na ostatnim zjeździe historycznym i tak mniej więcej rozstrzygane? Czy słusznie? Trzeba rozważyć, w jakim kierunku szedł dotychczasowy postęp badań historycznych u nas.

Nie ulega wątpliwości, iż polem, na którem dotychczasowe badanie historyczne w Polsce wykazało najwięcej gruntowności, najwięcej zmysłu krytycznego, najwięcej metody naukowej, jest średniowiecze. Na tem polu najwięcej wawrzynów pożęto i zajaśniały swoim talentem imiona uczonych, które stanowią chlubę historyografii polskiej, jak Wojciechowski, Piekosiński, Smolka, Kętrzyński i inni. Czemu mają to do zawdzięczenia? Otóż bez wahania na to pytanie odpowiemy, iż znakomitemu i wydatnemu we wszystkich kierunkach ruchowi wydawniczemu na polu historyografii średniowiecznej, który i młodszym adeptom tej dziedziny historycznej pozwolił utrzymać się na tym samym poziomie krytyki i metody naukowej, na którym mediiwistykę postawili tamci starsi.

Że tak samo, a nie inaczej zapatrywali się starsi (jeśli mi wolno użyć tego wyrażenia) na postęp nauki historycznej w Polsce na polu dziejów nowożytnych, tego dowodem są prace uczonych warszawskich, grupujące się głównie nad zagadnieniami nowszych czasów. Taki Pawiński swoje nieśmiertelne „Rządy sejmikowe“ napisał, jako wstęp do dziejów ziemi kujawskiej, wydawnictwa parotomowego, obejmującego lauda sejmikowe z ostatnich dwóch wieków istnienia Rzeczypospolitej. Taki Korzon w swoich „Wewnętrznych dziejach za panowania Stanisława Augusta“ zebrał z niezwykłą pracowitością i skrzętnością wszystko to, co się odnosiło do stanu ekonomicznego, administracyjnego i wojskowego Polski tych czasów. O wydawnictwie Pawińskiego i Jabłonowskiego p. t. „Źródła do dziejów Polski XVI. w.“ mówić nie trzeba, jaki tam nacisk się kładzie na materyał wydawany, gdyż już sam tytuł „Źródeł“ wskazuje, że opracowanie uważa się tylko za pewne streszczenie i reasumpcyę materyału.

Nawet Szujskiemu i Kalince nikt zarzucić nie może, iż się z pod tego porządku wyłamywali, gdyż ten pierwszy, chociaż sam dość nieudolny wydawca, skupił w ostatnich latach swą działalność na kwestyach, do których materyały były już wydane, ten drugi przed napisaniem „Sejmu 4-letniego“ w swoich dziełach przynajmniej w dodatkach podawał wszystko, co było najważniejszego z materyałów, dotyczących danej kwestyi.

Droga przeto, wskazana przez dotychczasowy rozwój i postęp badań historycznych, jest prosta i jasna, i nic nie upoważnia nas do jej zmiany, z chwilą, kiedy punkt ciężkości zagadnień historycznych przenosi się wyraźnie na nowsze dzieje, kiedy Akademia krakowska Sama inicyuje zjazd przyszłoroczny w kierunku skupienia wysiłków nad wiekiem XVI., dając równocześnie do zrozumienia, iż późniejsze zjazdy będzie można poświęcić zagadnieniom z wieku XVII. i następnych.

Ale prócz tego, wyżej wskazanego względu, że tak powiemy tradycyjnego, w gruncie rzeczy jedynie racyonalnego, przeważają na korzyść wydawania materyałów do nowszych czasów względy jeszcze inne, stokroć ważniejsze, jak tamte, chociaż bardziej zapewne przejściowe, to upadek krytyki naukowej w zakresie piśmiennictwa historycznego.

Minęły czasy krakowskiego „Przeglądu krytycznego“, gdzie się obchodziło bez mdłych kadzideł i atmosfery wzajemnej adoracyi. Minęły czasy „Kwartalnika historycznego“, na łamach którego główny redaktor i założyciel od czasu do czasu pokazywał swój lwi pazur i zakładał głośne veto, a jego uczniowie na polu krytyki i recenzyi zdobywali przeważną część swych zasług. Księgarskie wzmianki po dziennikach, dyletantyzm literacki tygodników postępowych warszawskich zastąpiły umiejętną krytykę. „Kwartalnik historyczny“, jedyne czasopismo, założone dla celów krytyki historycznej u nas upada nie z braku środków do istnienia, jedynie skutkiem braku recenzyi, któremu nie można przecież zaradzić przez pospolite maniactwo lub grafomanię, jeśli się nie zna i nie ma materyału, jakim operował dany autor.

Ten przydługi wstęp musiał wytłumaczyć, dlaczego przyjęliśmy z takim uznaniem wydawnictwo profesora lwowskiego Uniwersytetu „Źródeł do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski“. I nie potrzebuje szanowny wydawca tłumaczyć się, iż „nie zdołaliśmy rozwikłać wszystkich nici dyplomacyi europejskiej, nie znamy wszystkich sprężyn polityki tych mocarstw, które otaczały i żelaznem pierścieniem obejmowały Rzeczpospolitę“.

stryackich i na Węgrzech, wystąpiła bardzo przyzwoicie. Sanok zaś świetnie zdał egzamin — zwłaszcza przy użyciu nowego aparatu destylacyjnego systemu francuskiego Guillamue'a, który wprowadzony do nas w z. r. już w 4 gorzelniach, ustawionych przez Sanok, dobrze funkcyonuje. Jeśli sam wielki Ringhoffer nie szczędził urządzeniu gorzelń, wystawionych przez Sanok wyrazów uznania, to dowód, że ten w tak ciężkich warunkach rozwijający się nasz przemysł maszynowy wyszedł już ze stadyum prób i chorób dziecięcych i jakością wyrobów zasługują istotnie na poparcie całego społeczeństwa.

Żeby nie ucisk kartelu żelaznego, pod ochroną nadmiernych cel, śrubującego w górę ceny półfabrykatów, żeby nie zabójcza konkurencya tych samych skartelowanych gwarectw w g o t o w y m p r o d u k c i e — przemysł nasz maszynowy i konstrukcyjny musiałby prędko zakwitnąć. Dziś już niewątpliwie jest ku temu dojrzały. Jak miło słyszeć od pewnej firmy krajowej, zajmującej się instalacyami wodociągów, że nadzwyczaj zadowoloną jest z dostawy rur dla wodociągów, w Złoczowie, dokonanej przez Sanok! Jak miło słyszeć to w kraju, gdzie tyle się zwykło gardłować o niesłowności, niedokładności, zlej robocie i wysokich cenach krajowych przemysłowców.

Już rok minął.

Wiedeń, 24 maja.

(A) Posiedzenie Koła polskiego w dniu 25 maja 1903 r. zagaił dłuższem przemówieniem Wojciech hr. Dzieduszycki.

Pierwszy wiceprezes oświadczył posłom, że prezydyum Koła prowadziło rokowania z rządem w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, lecz co do wyniku owych rokowań musi na razie zachować jak najgłębsze milczenie. Tak sobie życzył prezes ministrów, który celem lepszego dochowania tajemnicy zrazu chciał się układać tylko z samym prezesem Jaworskim. Gdy jednak prezes Jaworski w myśl postanowień Koła odmówił takiemu życzeniu, wówczas dr. Koerber przystał na to, aby układało się z nim w sprawie upaństwowienia kolei Północnej prezydyum, to jest prezes, ekscelencya Jaworski pierwszy wiceprezes ekscelencya Wojciech Dzieduszycki, drugi wiceprezes, dr. Dulęba.

Prezydyum — mówił dalej Wojciech Dzieduszycki — dzisiaj nie może powiedzieć Kołu nic a nic celem niepopsucia sprawy. Musi zatem postawić wotum zaufania. Jeżeli członkowie reprezentacyi polskiej żywią ufność do własnego prezydyum, do ludzi, których sami postawili na tych stanowiskach naczelnych, wówczas muszą się uzbroić w cierpliwość, muszą na razie nie żądać jakichkolwiek wyjaśnień i muszą żywić przekonanie, że prezydyum na równi z całem Kołem i z całym krajem gorąco sobie życzy pomyślnego załatwienia owej sprawy. Niepoprzestanie na niniejszem wyjaśnieniu, prezydyum uważałoby za wotum nieufności.

Gdy hr. Dzieduszycki skończył, wszczęła się dyskusya. Posłowie Dawid Abrahamowicz i dr. Walewski mieli — jak słyszałem — popierać życzenie prezydyum Koła.

Posłowie Głąbiński i Rotter, w zasadzie godząc się „pro publico bono“ na tak dziwne postawienie kwestyi, chcieli wiedzieć, jak długo ma trwać owo milczenie i czy prezydyum prowadziło układy z prezesem ministrów na podstawie uchwały jednomyślnej Koła polskiego z dnia 18 listopada 1902 r. (Koło polskie uchwaliło wówczas j e d n o g ł o ś n i e domagać się upaństwowienia kolei Północnej od dnia 1 stycznia 1904 r. Przyp. aut.)

Na te pytania posłowie otrzymali odpowiedź, iż podczas rokowań z prezesem ministrów, prezydyum starało się uwzględnić intencye Koła, nic więcej przecież ponad to nie może powiedzieć, nie może też wiązać się prezydyum Koła jakimś terminem co do uchylenia rąbka tajemnicy.

Po tej odpowiedzi Koło — nie wiem, czy jednomyślnie — uchwaliło się zastosować do prośby prezydyum i nie wymagać od niego relacyi co do wyniku rokowań z rządem.

Dopiero, gdy prezydyum już dostało wotum ufności w postaci powyższej uchwały, zabrał głos prezes Jaworski i wygłosił historyę swoich rokowań z rządem co do upaństwowienia kolei Północnej, zaznaczył, iż konferował z ministrami trzy razy, ale nigdy sam, zaręczył, iż podczas owych konferencyj zawsze miał dobro kraju na oku.

— — — — — — — — — — — — —

Taką wersyę o posiedzeniu Koła polskiego w dniu 25 maja 1903 r. ogłosiłem w „Słowie Polskiem“ (nr. 247) z dnia 29 maja 1903 r.

Prezydyum Koła polskiego i rząd, tak zazwyczaj skorzy do prostowania informacyj, podawanych przez „Słowo Polskie“, nie przeczyli wiarogodności owego sprawozdania i zawartych w niem szczegółów.

Już wtedy zaznaczyłem, że gładki przebieg posiedzenia zawdzięczał rząd Wojciechowi Dzieduszyckiemu. O wotum ufności dla prezydyum, a tem samem o zatwierdzenie pomysłu dr. Koerbera co do ukrywania układu w sprawie Kolei Północnej prosił nie prezes Jaworski, lecz Wojciech Dzieduszycki. Pierwszy wiceprezes Koła polskiego zachował w życiu publicznem szczerość, którą uznają wszyscy. Hrabiemu Wojtkowi uwierzono, gdy prosił kolegów, aby go nie posądzono o chęć wywiedzenia w pole reprezentacyi narodowej i o zamiar przewlekania całej kwestyi tak długo, póki społeczeństwo polskie o niej nie zapomni. I w czasie, gdy pierwszy wiceprezes mówił, prezes Jaworski siedział cichuteńko, niby ów zając pod miedzą, o którym myśliwi nie wiedzą...

Rząd przecież wprowadził za pośrednictwem prezydyum Koła reprezentacyę polską w dziwne położenie. Pomysł schowania wyniku rokowań w puzderko, dostępne dla trzech ludzi, pomysł ukrycia tego wyniku przed całym klubem parlamentarnym, mógł się urodzić tylko w głowie biurokraty, zamiłowanego w absolutyzmie i nie rozumiejącego, co to jest życie polityczne konstytucyjne.

Poufność jest pożyteczną i potrzebną, lecz tylko w kwestyach taktyki, której dany klub zamierza się chwycić w pewnej sprawie. Jest to zatem poufność na krótką metę. Chowanie przecież w tajemnicy rezultatu rokowań z rządem już nietylko wobec kraju, lecz nawet wobec całego klubu poselskiego i t o b e z t e r m i n o w o, jest pomysłem wręcz karkołomnym. Owa tajemnica bezterminowa pozwala wprawdzie przez czas pewien półsłówkami budzić nadzieje różowe w społeczeństwie, lecz tylko przez czas pewien. Ostatecznie zbudzą się podejrzenia, że dochowywanie takiej tajemnicy dziwacznej nawet wobec członków Koła polskiego jest matactwem, mającem ukryć przed krajem niepowodzenie w owej sprawie kierujących polityków polskich.

Owym podejrzeniom, skoro powstaną, trudno będzie odmówić uzasadnienia rzeczowego i psychicznego.

— — — — — — — — — — — — —

Trzeba przyznać opinii publicznej polskiej, że przez cały rok czekała cierpliwie na ogłoszenie wyniku układów prezydyum Koła z rządem. Opinia publiczna polska czekała cierpliwie pomimo, że ją kilkakrotnie w ciągu owego roku prowokowano.

Taką prowokacyą były — zdaje się, że przez sam rząd wysunięte — niedyskrecye, które w początkach czerwca 1903 r. przyniósł „N. Wiener Tagbl.“ i praska „Politik“. Rząd użył do owych niedyskrecyj — może mu potrzebnych w przyszłości — rozmyślnie organów opozycyjnych, aby lepiej zatrzeć własne ślady.

Taką prowokacyą były słowa dr. Dulęby, ogłoszone w „Kraju“ z początkiem roku bieżącego.

— Trzymając się polityki postulatowej — mówił dr. Dulęba (cytuję z oryginału Przyp. aut.) — uzyskaliśmy dla kraju więcej, niż moglibyśmy zdobyć od jakiegokolwiek innego rządu. Nie bronimy interesów narodowych? A gimnazyum w Cieszynie, a Morskie Oko, a kolej Północna?...“

Jeden z trzech wtajemniczonych, dr. Dulęba przez rozmyślne połączenie kolei Północnej z dwoma pomyślnie załatwionemi sprawami (Cieszyn, Morskie Oko) chciał na korzyść dr. Koerbera wmówić w ogół polski, że upaństwowienie tejże drogi jest już rzeczą nieodwołalnie postanowioną.

Owe niedyskrecye i prowokacye świadczą, że sprawa nie stoi na pewnym gruncie. I słusznie! Prof. Głąbiński niedawno zaznaczył wyraźnie w łamach „Słowa Polskiego“, że poufne obietnice dr. Koerbera mają walor bardzo niepewny.

Dlatego też komisya parlamentarna Koła polskiego podczas konferencyi z dr. Koerberem w dn. 11 maja 1904 r. już po odroczeniu sesyi Rady państwa starała się raz jeszcze upewnić co do upaństwowienia kolei Północnej.

Paru członków komisyi parlamentarnej żądało zniesienia tajemnicy, okrywającej układ dr. Koerbera z prezydyum Koła polskiego, dr. Koerber nie chciał o tem ani słyszeć. Zerwanie tajemnicy — zaznaczył — uwolniłoby go od dotrzymania poczynionych obietnic. Ostatecznie dr. Koerber przystał tylko na to, aby posłowie polscy na sejmikach relacyjnych oświadczali, że rząd życzy sobie upaństwowienia kolei Północnej, lecz potrzebuje w tym celu parlamentu.

Słaba pociecha wobec tego, że rząd przeszkadza uzdrowieniu parlamentu. o czem prezydyum Koła polskiego po konferencyi z dr. Koerberem w d. 28 kwietnia bardzo dobitną na Czerwonej Sali wypowiedziało opinię!

Z ziem polskich.

(Pierwszy zjazd świeckich delegatów Tow. robotników katolickich. — Opór przeciw szkołom).

= W niedzielę 15 bm. odbył się w Poznaniu pierwszy zjazd świeckich delegatów Tow. robotników katolickich. Wzięło w nim udział 116 delegatów, wysłanych przez 77 Towarzystw. Przewodniczył prałat ks. Stychel. W zagajeniu zjazdu podniósł ks. Stychel konieczność łączenia się robotników katol. w stowarzyszenia, aby z jednej strony skutecznie mogli bronić swych praw, jakich wymaga stosunek życia między pracodawcą a robotnikiem, z drugiej, aby tem skuteczniej mogli pracować nad swojem uświadomieniem dla zwalczania bezradności i nieświadomości, które popychają robotników łatwo w sidła ludzi przewrotu. Następnie odczytał list z błogosławieństwem ks. arcybiskupa Stablewskiego.

Wystarczy powiedzieć, iż poza wydawnictwem d'Angeberge'a (Czartoryskiego), które obejmuje z tego okresu czasu parę dokumentów, nie mamy z własnych wydawnictw nic, i jesteśmy skazani wyłącznie na korzystanie ze źródeł pruskich (Recueil des déductions, manifestes, traités etc. de la cour de Prussie), albo Martense (Recueil des traités), który w dodatku większość aktów przytacza nie „in extenso“, lecz w streszczeniu, a raczej w przeróbce.

Dopóki będziemy skazani na sądy naszych i obcych historyków, którzy korzystają nie tylko z tych zbiorów, ale i własnych archiwalnych dociekań, częstokroć nawet nie podając źródeł, dopóty pozostaniemy w ocenach naszych zawieszeni w powietrzu.

Zamiast kiwać głowami, możemy sami teraz zajrzeć do źródeł i ocenić wartość sądów i opracowań. Myśl przeto przygotowania terenu pracy, na którym niezawodnie spotkamy niedługo prof. Dembińskiego, jest ze wszechmiar zasługująca na uznanie i jakem to już wyżej zaznaczył, dziś u nas niepowszednia. Tem większą wdzięczność zdołało tem sobie u nas zaskarbić Towarzystwo do popierania nauki polskiej, które myśl tę wsparło i kosztem własnym pomogło temu wydawnictwu ujrzeć światło dzienne.

Tom pierwszy „Źródeł do rozbioru“ p. Dembińskiego zawiera 530 aktów dyplomatycznych, wyjętych z tajnego archiwum państwowego w Berlinie (Geheimes Staatsarchiv), z archiwum spraw zagranicznych w Moskwie i w Paryżu*). Na szczególną uwagę zasługuje korespondencya dyplomatyczna rosyjska między Petersburgiem a Berlinem. Są to depesze wymieniane pomiędzy wicekanclerzem rosyjskim Ostermanem, a posłem rosyjskim w Berlinie Nesselrodeem, tudzież agentem rosyjskiego dworu w Prusach Alopeusem.

Taki sam, tylko drugostronny charakter, posiada korespondencya dyplomatyczna pruska pomiędzy dworami petersburskim a berlińskim. Tutaj należą noty zamienione przez obydwa dwory, tudzież korespondencya ambasadorów pruskich w Petersburgu, Kellera i Goltza, z królem pruskim, Fryderykiem Wilhelmem II.

Zaraz wytłumaczę, dlaczego ta korespondencya posiada tak szczególną wagę. Wiadomo, że od pokoju cieszyńskiego przymierze prusko-rosyjskie rozluźnia się, natomiast występuje na pierwszy plan przymierze obydwóch dworów cesarskich: rosyjsko-austryackie. Wiadomo dalej, że Katarzyna II. wyzyskuje ten sojusz z Austryą dla wojny z Turcyą. W chwili tej rozpoczyna się wielki Sejm 4-letni w Polsce.

Rozluźnienie węzłów pomiędzy dworami pruskim a rosyjskim wyzwala Rzpltą z tej zależnej sytuacyi, w jakiej się znajdowała od r. 1764 skutkiem przymierza rosyjsko-pruskiego. Na początku wojny z Turcyą występuje projekt przymierza rosyjsko-austryacko-pruskiego. Projekt ten upada i dochodzi do skutku 29 marca 1790 r. przymierze polsko-pruskie, na którem się oparły prace Sejmu 4-letniego i od którego w znacznej mierze zawisł ich rezultat.

To jest najelementarniejszy szkielet wypadków. Ażeby go wypełnić, trzeba zważyć interesy rozmaitych mocarstw: Austryi — w Niemczech, Rosyi — na Wschodzie, wreszcie Prus — w Polsce, przyczem każde z tych mocarstw w większym lub mniejszym stopniu miało swe interesy zaangażowane na głównym terenie działania innego mocarstwa. Tak Polska dla wszystkich trzech mocarstw rozbiorowych była zawsze terenem ich wspólnego interesu. Dla Rosyi była obojętną Rzesza, jak dla Prus Turcya. Antagonizm Austryi do Prus był stały i niezmienny. Stąd łatwo jest zrozumiałem, iż największą swobodę działania i możność przerzucania się z jednego układu do drugiego posiadały Prusy i Rosya. Dwa te mocarstwa istotnie dawały inicyatywę do nowych wypadków europejskich. Zgodność lub też rozbieżność ich interesów powodowało chwilowy układ mocarstw.

Jako przeciwwaga sojuszowi rosyjsko-austryackiemu powstaje sojusz Prus z Anglią, Holandyą, wreszcie Polską, przeważenie się szali interesów na tę lub na inną stronę, zmienia sytuacyę europejską. Koniec wojny tureckiej sprowadza nowy rozbiór Polski. Dlatego łatwo zrozumiałą jest rzeczą, iż stosunek tych dwóch dworów do siebie, Rosyi i Prus, jest rozstrzygającym we wszelkich sprawach polskich a korespondencya dyplomatyczna pomiędzy nimi ma znaczenie probiercze dla polityki zagranicznej Sejmu 4-letniego, zwłaszcza dla oceny przymierza polsko-pruskiego.

Uważając korespondencyę dyplomatyczną dwóch dworów petersburskiego i berlińskiego za rozstrzygającą w sprawach polityki zagranicznej Polski z tego okresu czasu, nie chcemy twierdzić przez to, ażeby korespondencya ta przynosiła rzeczy całkiem nowe lub nieznane.

*) Co do sposobu wydania odnośnych źródeł nie miałbym nic do nadmienienia. Niektóre akty są wydane w całości, inne w ekscerptach. Szanowny wydawca czasem streszcza ustęp mało znaczny: naprzykład w depeszy Alopensa do Ostermana z 29 października 1789 nr. 30 i podobnież Stackelberga do Rumiancowa nr. 115,149, na ogół jednak rzadko. Mniej natomiast jest wyraźnem, jakiej zasady trzymał się przy robieniu ekscerptów, przyczem jak w środku depesz nie podane jest, ile słów czy wierszy opuścił (prw. Fryderyk Wilhelm II. do Goltza nr. 248). Czasem z takiego kropkowania otrzymujemy wrażenie pewnej niejasności, naprzykład: „Le comte de Nesselrode... a une lettre... devant des Oczakow, selon laquelle le prince Potemkin veut aller a Petersbourg pour détruir le parti Woroncow (Hartzberg do Lucchesiniego 25 listopada 1788 nr. 344).

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Lwów, Hotel George'a, Akademicka l. 2.
Poleca Płaszcze gumowe, prochowniki. zarzutki jakoteż wiel wybór bluzek jedwabnych, fularowych i batystowych po nade niskich cenach. 4972
Oskar Heller i Piotr Segall

Potem p. Kreszewski wygłosił referat o sposobie powiększania liczby członków, wykazując, że na 225 tysięcy robotników w Poznańskiem zaledwie 12 tysięcy jest zorganizowanych w towarzystwa. Podczas dyskusyi nad referatem, położono szczególny nacisk na to, że pijacy stronią od towarzystw. Dlatego należy szerzyć między robotnikami zasady wstrzemięźliwości.

Ze sprawozdań poszczególnych towarzystw wynikło, że towarzystwa się rozrastają: np. Poznań liczy obecnie 950 członków, Bydgoszcz 900, Jeżyce 750, Gniezno 650 itd., najmniejsze towarzystwo liczy 30 członków.

Następnie przyjęto 4 rezolucye ks. Stychla. Pierwsza wzywa robotników, aby garnęli się do kat. Towarzystw robotniczych, jako do ogniska, które ich oświecać będzie w sprawach najżywotniejszych i zagrzewać do wspólnej pracy. Druga wzywa członków, aby brali czynny udział w pracy wewnętrznej Tow. Trzecia i czwarta ustanawiają organizacyę Towarzystwa, mianowicie stanowią: Uznajemy związek dyecezyalny, na którego czele stoi duchowny prezes dyecezyalny wraz z komitetem dyecezyalnym, jako organem patronatu duchownego. Zadaniem tegoż komitetu dyecezyalnego jest przeprowadzenie jednolitego kierownictwa i jednolitej pracy w poszczególnych Towarzystwach, wykonywania obowiązujących związek uchwał, oraz obmyślanie i przedsiębranie środków dalszego rozwoju i agitacya na rzecz zakładania nowych Towarzystw. W tym celu ma komitet w łonie swojem sekretarza dyecezyalnego, który się szczególnie tym pracom poświęca.

Wreszcie obok dotychczasowych zjazdów księży patronów, pośredniczących między Towarzystwami, a ogólnym patronatem duchownym, ustanawia się coroczne zjazdy świeckich delegatów, opatrzonych w piśmienne legitymacye i pełnomocnictwo własnych Towarzystw. W tym celu każde Towarzystwo wysyłać winno na zjazd na każdą rozpoczętą setkę członków po jednym delegacie i zarazem wyznaczyć im z kasy potrzebne środki na podróż i utrzymanie.

= Dnia 17 maja br. sąd okręgowy lubelski sądził sprawę 39 włościan ze wsi Piotrowice, gub. lubelskiej, oskarżonych o opór władzy. Jak opiewa akt oskarżenia. na zebraniu gminnem 6 października 1899 r. uchwalono otworzyć dwie szkoły gminne, w Drzewcach i w Bochotnicy i na budowę i utrzymanie ich zbiera i po 5 kop. z morgi gruntu. Ponieważ włościanie przez trzy lata składki owej nie płacili, przeto wójt gminy Drzewce, Antoni Tarka, z pisarzem gminnym, Rosiewiczem, sołtysem Kopótem i strażnikiem ziemskim Kurzetem, przybyli 29 stycznia r. b. do Piotrowic w celu przymusowego ściągnięcia zaległych składek na szkoły. Wójt z wymienionymi powyżej osobami udał się naprzód do gospodarza Wincentego Łuki i zażądał od niego 2 rb. 34 kop,, jako składki za trzy lata. Łuka odmówił i oznajmił, że składki płacić nie będzie. Wtedy wójt chciał zająć wóz, stojący na podwórzu, lecz Łuka, wespół z 38 włościanami, stawili wójtowi opór, który polegał na tem, że otoczyli oni zwartem kołem wóz i nie dali doń dostępu, przyczem mówili, że nic zająć nie pozwolą i składki płacić nie będą, ponieważ uchwałę z dnia 5 października 1899 r. uważają za sfałszowaną. Wobec tego wójt zmuszony był zaprzestać swej czynności i opuścił Piotrowice.

Na posiedzenie sądowe stawili się wszyscy oskarżeni. Z zeznań zbadanych na śledztwie sądowem świadków ustalono fakt, że odmowę co do płacenia składki szkolnej uzasadniali podsądni tem, że nie podpisywali się na szkoły i nie uchwalali“ — że uchwałę odnośną uważali za sfałszowaną i dlatego podawali na to skargi do władz wyższych, że na skargi odpowiedzi nie otrzymali, że wójt, na skutek odmowy zapłacenia, próbował zrobić zajęcie wozu, ale zgromadzeni z całej wsi gospodarze spokojnie, bez popychań, stanęli, jak ściana, i wójta tym sposobem do wozu nie dopuścili.

Oskarżonych bronił adw. St. Kijeński; podsądni mieli słuszność uważać uchwałę za sfałszowaną; zapadła ona 91 głosami przeciw 89; z zeznań świadków względem podpisów na uchwale widać, że 5 uczestników piśmiennych wpisano w zarządzie gminnym jako niepiśmiennych, a 3-ch niemających prawa głosu.

Sąd, po dłuższej naradzie uwolnił wszystkich oskarżonych od odpowiedzialności sądowej.

Zjazd konserwatorów w Przemyślu.

(Specyalne sprawozdanie Słowa Polskiego).

(Dokończenie).

Dzień drugi obrad rozpoczął dr. Stanisław Estreicher referatem p. t. „W sprawie ratowania zabytków archiwalnych mniejszych miast i miasteczek Galicyi“.

Z pomiędzy archiwów jakie istniały na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, archiwa miast i miasteczek dochowały się niewątpliwie w stanie najsmutniejszym. Zabrakło świadomości ich znaczenia i umiejętności, oraz dobrej woli opiekowania się niemi. Archiwalia miejskie, o których troskę pozostawiono czynnikom lokalnym, uważając je za własność prywatną, ulegają przerażającemu zniszczeniu. Nawet archiwa największych miast polskich, jak Kraków, do poł. XIX. wieku były obrazem ruiny. Nie inaczej było w zaborze pruskim i rosyjskim. Dziś polepszył się nieco stan ten w miastach większych, prawie niezmienionym został w mniejszych miastach i miasteczkach. Co grozi tym archiwom? Oto należy podnieść tu najpierw niebezpieczeństwo ognia (archiwum sądeckie, archiwum w Dełatynie!); grozi im następnie wilgoć i robactwo, wreszcie zatraca je niedozór lub nierozumienie ich wartości. Referent przytacza smutne przykłady. Jeden z nich, mianowicie wiadomości o smutnym stanie zabytków miasta Doliny, zamieszczony był w „Słowie Polskiem“ (18-go sierpnia 1903 r.)

Zachodzi pytanie, jak temu faktowi najskuteczniej przeciwdziałać. Najradykalniejszym środkiem byłoby stworzenie dwóch wielkich archiwów we Lwowie i w Krakowie, gdzieby umieszczono archiwa miast drobnych. Jest to jednak do wykonania trudne. Środkiem do uratowania takich archiwów byłoby sporządzenie inwentaryzacyi, a następnie sporządzenie instrukcyi, zawierającej wiadomości o sposobie przechowywania: instrukcyę tę należałoby w drodze urzędowej zapomocą władz powołanych do czuwania nad zarządem miast i miasteczek rozpowszechnić. Na razie zaś:

Zjazd konserwatorów i korespondenrów uznaje za potrzebne znacznie pomnożyć ilość archiwalnych konserwatorów i korespondentów komisyi, w Galicyi.

Zjazd uważa utworzenie w obrębie Grona (Koła) konserwatorskiego osobnej „sekcyi dla zabytków archiwalnych“ konserwatorów i korespondentów za dalszy środek podniesienia działalności konserwatorskiej.

Zjazd wyraża życzenie, aby Wydział krajowy rozpoczęta akcyę w sprawie gromadzenia zabytków w archiwach stołecznych, prowadził nadal z największą intenzywnością, przy każdej nadarzającej się sposobności.

Nad postulatami tymi rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos dr. Tomkowicz i prof. Lepszy.

Trzecim z rzędu i powiedzieć można „kulminacyjnym“ referatem był wykład dra Aleksandra Czołowskiego na temat: Jak giną nasze zabytki?

Jest cały, długi szereg wrogów, niszczących zabytki. Pierwszym z nich jest czas. Niszczące działanie jego jest wszakże stosunkowo dość wolne i gdyby nic innego nie groziło, możnaby być długo spokojnym o losy dzieł ludzkich. Czyha na nie natomiast człowiek, którego ręka jest największym wandalem tego co sama zrobiła. Dowodem losy naszych zabytków, których głównym wrogiem jest w pierwszym rzędzie własne społeczeństwo.

Zostały nam zabytki wszelkiego rodzaju; zabytki przedhistoryczne w postaci mogił, pieczar, wałów, rowów, nasypów, grobowców, cmentarzysk, sadyb i t. d. i t. d. Zabytki te najlepiej konserwują lasy. W miarę trzebienia lasów i tworzenia pól uprawnych, chronione przez wieki mogiły, wały, cmentarzyska dostają się w obręb pól i tu stają się przeszkodą dla rolnika, który stara się je usunąć, w czem i opady atmosferyczne przychodzą mu z pomocą. To samo dzieje się przy budowie gościńców, dróg żelaznych, budowach fortyfikacyjnych i wszelkich robotach ziemnych. Luźne, przypadkowe, nieraz bezcenne wykopaliska niszczy nieświadomość znalazców. Niezliczone mamy przykłady jak wskutek tego przepadają nieocenione przedmioty, całe skarby różnorodnych wyrobów i starożytnych monet. Z niepowetowaną stratą dla nauki handlarze i przedsiębiorcy niemieccy i angielscy, budujący koleje galicyjskie, mnóstwem przypadkowych wykopalisk wzbogacili już i ciągle wzbogacają zagraniczne zbiory. Niepowołani „badacze“ i poszukiwacze „skarbów“ niemniej dotkliwe wyrządzają szkody archeologii przedhistorycznej.

Nie lepiej dzieje się z zabytkami epoki historycznej, z dziełami sztuki i wyrobami przemysłu artystycznego. W chwili zajęcia dzisiejszej Galicyi przez rząd austryacki, wiekowy dorobek kultury polskiej przedstawiał się wcale imponująco.

Zabór kraju przez obcy rząd, zmiana stosunków politycznych, zmieniają ten obraz radykalnie. Zaraz na wstępie władze rządowe, usposobione wrogo i podejrzliwie, wypowiedziały wojnę wszystkim pomnikom polskiej przeszłości, popierały lub nakazywały ich zagładę. To samo było przy zajęciu dóbr koronnych, ich sprzedaży lub zamianie, przy ruinach wielkich fortun magnackich. Zniesienie zakonu Jezuitów, a następnie dekrety kasacyjne Józefa II., oddały rządowi długi szereg starożytnych kościołów, klasztorów i monastyrów, z ich majątkiem, pomnikami i mnóstwem dzieł sztuki. Wszystko zmarnowano, rozprószono, lub sprzedano za wartość materyału. Domy boże rozebrano do gruntu, albo pozbawione ozdób obrócono na cele rządowe, lub prywatne. To, co zostało, zginęło w latach 1807 i 1810, kiedy skarbce kościelne musiały wydać sprzęty ze złota i srebra rządowi austryackiemu na ratunek finansów! Obawy rządu przed spiskami i powstaniami powodowały nieustanne konfiskaty broni, wśród których było całe mnóstwo starożytnych i cennych okazów.

W parze z wandalizmem ręki ludzkiej szły pożary i dopełniały reszty. Olbrzymiego ubytku, jaki z wszystkich tych powodów poniosły nasze zabytki do połowy XIX. w. nikt już dziś nie zliczy.

Giną z wielu powodów najcenniejsze zabytki architektoniczne. Czyni to mania odnawiania, poprawiania, oczyszczenia, słowem nieumiejętne restauracye ludzi niepowołanych, będące wypływem nieświadomości, uporu lub pseudoznawstwa. Wielką tu winę ponoszą nasi architekci i budowniczowie, dla których nie zabytki są wyrocznią, ale oni sami chcą być wyrocznią dla zabytków przy restaurowaniu, chcą narzucać im własne pomysły i własne szablony.

Nieiepiej dzieje się z pomnikami naszej slawy i przeszłości wojennej. Pług i ryskal usunęły już większą ich część z widoku. Cóż mówić dopiero o zabytkach ruchomych! Co z nich ocalało jeszcze, wychodzi z kraju. Od szeregu lat agenci bogatej zagranicy, gdzie pokup jest wielki, uwijają się nieustannie po kraju, gdzie mają swoich faktorów, wciskają się do kościołów, cerkwi, klasztorów, bóżnic i domów prywatnych, wykupują co się da i bezkarnie wywożą za granicę, pojedyńcze okazy i całe zbiory.

Zabytki rękopiśmienne już z powodu swego nietrwałego materyału najłatwiej ulegają zniszczeniu. Mimo to jednak, pierwszy rozbiór Polski zastał tu ogromną ilość zabytków piśmiennych, już to w postaci całych archiwów i bibliotek, jużto pojedynczych dokumentów, ksiąg, aktów, kronik i t. d. Lecz przy braku należytej opieki, archiwa wszelkiego rodzaju i biblioteki długie lata stały otworem i były kopalniami dla wszelkiego rodzaju „amatorów“, którzy zabierali z nich co się dało. Niemniej dotkliwe i niepowetowane szkody wyrządziły nam i wyrządzają ciągłe barbarzyńskie szkartowania registratur, jakie od połowy XIX. wieku uskuteczniały nasze władze rządowe przez ludzi zupełnie niepowołanych. W następstwie tego, pierwszorzędne materyały do dziejów kraju poszły do papierni. Fakty ostatn. w tym względzie, niedalekiej sięgają przeszłości. Sta[illegible] smutny i na przyszłość niemożliwy. Wprowadzenie ustawowej opieki nad zabytkami, odpowiedniej do naszych potrzeb i warunków, jest jedynym punktem wyjścia.

Wywody swoje popierał dr. Czołowski przykładami. Nie sposób ich tu wyliczać, aby wykazać, co się u nas działo dotąd, jak straszne czyniono spustoszenia. Dość powiedzieć, że łzy się kręciły w oczach, kiedy się to słyszało. Aby zaś wiadomość o tem wszystkiem doszła, gdzie należy, wniósł profesor Lepszy, aby referat rozesłać posłom, Wydziałowi, namiestnictwu i dołączyć go do petycyi Związku konserwatorskiego, co też uchwalono.

Nie o to chodzi w tym wypadku, gdyż archiwum państwowe pruskie dobrze było znane Kalince. P. Aszkenazy, który oparł swe „Przymierze polsko-pruskie“ na źródłach przeważnie rosyjskich, uczuł się już po wyjściu tego materyału zagrożonym w swojem stanowisku naukowem przez depesze agenta rosyjskiego Alopeusa. Napisał wtedy, iż korespondencya Alopeusa w przeważnej części traci znaczenie dokumentalne z chwilą uczynionego przez siebie odkrycia. iż wysługiwał się on dworowi pruskiemu. Pozostawmy na stronie odkrycie, które się redukuje do zaczerpnięcia wiadomosci ze źródeł rosyjskich. W samej konstrukcyi zdania mieści się dowcipny kalambur. P. Aszkenazy wie, że wyraz dokument, dokumentalny ma znaczenie w języku polskim o wiele ściślejsze, aniżeli dokument w języku francuskim, który oznacza ogólnie wszelkie źródła. Osłabiając znaczenie korespondencyi Alopeusa przez frazes dokumentalny chciał mu odebrać charakter źródła, gdyż dokumentem w języku polskim nie można nazwać żadnej depeszy polskiej i wiarogodność jej zawsze zależy od charakteru osoby, miejsca i czasu.

Jak na artykuł zatytułowany przez p. A. „Metody i warunki krytyki naukowej“, kalambur taki jest trochę za nieprzyzwoity. Przekonamy się następnie, iż nietylko depesze agenta rosyjskiego, ale nawet korespondencya Auberta, agenta francuskiego, z dworem swoim nie tracą znaczenia źródłowego, jeśli się z niemi zestawi poglądy na politykę zagraniczną Wielkiego Sejmu p. Askenazego.

Krytyka naukowa wymaga, abyśmy nietylko przyjmowali z dobrodziejstwem inwentarza to, co służy do poparcia naszej tezy, ale przedewszystkiem szukali tego dobrodziejstwa tam, gdzie dane nie zgadzają się z naszem twierdzeniem. Eliminowanie pewnych świadectw na zasadzie rzekomych odkryć często może nas narazić na prostą ewentualność, iż wyjście na jaw pewnego świadectwa staje się odkryciem wobec sądów wyrażonych przez niektórych historyków.

Źródła (po franc. documents), wydane przez p. Dembińskiego, mają różnorodny charakter i w różnym też stopniu swoje znaczenie. Samo przez się rozumie się, iż najważniejszy urzędowy charakter mają noty, zamienione przez obydwa dwory, pruski i petersburski, ale obok tego pierwszorzędny charakter ma korespondencya pomiędzy ambasadorami pruskimi w Petersburgu, a Fryderykiem Wilhelmem II., gdyż wskazują wyraźnie, dokąd zmierzała polityka dworu pruskiego. Niemniej także poważne ma znaczenie korespondencya rosyjska nietylko urzędowa, ale i półurzędowa (misya Alopeusa) i to nietylko ze względu na jej oficyalny ton, ale na zakulisowe próby krzyżowania i przeciwdziałania machinacyom pruskim.

Niemniejszą też wagę posiada korespondencya prywatna między ministrem pruskim Hertzbergiem a Luechesinim, posłem pruskim w Warszawie. Ogólnikowe twierdzenie, że Lucchesini wodził za nos Hertzberga i że wszystko, co robiły Prusy, działo się za plecami Hertzberga, nie zdoła zniweczyć wrażenia tej korespondencyi, że Polska była tylko grą w rękach dyplomacyi pruskiej, pionkiem dla zaszachowania Rosyi, a przeświadczenie to dające się zaczerpnąć na każdym kroku z urzędowej czy prywatnej korespondencyi pruskiej, przeziera na każdym kroku w korespondencyi dyplomatycznej owego okresu czasu od początku do końca zabiegów pruskich w Warszawie. Potwierdza się wreszcie zdaniem osób od wielkich do małych, od Katarzyny do prostego konsula francuskiego w Warszawie, Bonneau. Jeżeli się stawia dylemat w sposób, że zmienność rzeczy ludzkich lub zdrada mogą zaskoczyć ludzi, działających w dobrej wierze, to trzeba się zapytać, czy najprostszy rozum, najkrótszy wzrok nie mógł przewidywać zmiany i odmiany.

Jednem słowem, w „źródłach“ p. Dembińskiego jest zebrany różnorodny i różnolity materyał, który w całości i ostatecznie może posłużyć do rozwiązania kwestyi, jaka była właściwa i istotna polityka Prus wobec Polski w najdonioślejszej dla nas chwili wyzwolenia się z pod przewagi obcych rządów i kuszenia się śmiałą ręką o zapewnienie sobie porządku i władzy w Rzeczypospolitej, oraz stanowiska niezależnego, mocarstwowego na zewnątrz.

(C. d. n.) A. SZELĄGOWSKI.

Uchwalono również wniosek dra Krzyżanowskiego, aby sprawozdanie Zjazdu przedłożyć Komisyi Centralnej. Referent dołączył wniosek swój w słowach następujących: Postulatem naszych żądań jest możliwie szybkie sporządzenie inwentaryzacyi szczegółowej zabytków w kraju, której najpierwszym przedmiotem i najpilniejszem zadaniem byłaby rysunkowa i zdjęciowa inwentaryzacya zabytków budownictwa drewnianego tego typu, któremu najbardziej grozi dziś zagłada, a mianowicie kościołów, cerkwi, dworów, dworków, budynków drobnomieszczańskich, bożnic, domów podcieniowych i podmiejskich.

Dr. Kolessa w mowie swej o zabytkach ruskich zwrócił się do Zjazdu z prośbą, aby powagą swoją przyczynił się do ich zachowania. Równocześnie postawił wniosek, który uchwalono. Wniosek ten brzmi: Zjazd popiera myśl konserwatora Kolessy, założenia centralnej biblioteki i centralnego muzeum bazyliańskiego we Lwowie i apeluje do władz krajowych i centralnych, o wyznaczenie odpowiednich na to funduszów.

Prof. Leonard Lepszy wygłosił referat o konserwacyi obrazów kościelnych. Giną one w sposób przerażający. Powody, które przyczyniają się do zmniejszenia liczby pomników malarstwa, są rozmaite. Obrazy, zwłaszcza średniowieczne, nie licujące już z dzisiejszemi wymaganiami ikonograficznemi, wędrują częstokroć na strychy kościelne, gdzie niszczeją bezpowrotnie.

Obrazy przechodzące w ręce handlarza idą za granicę i giną dla nas jako dokumenty kulturalne. Postradawszy zaś swój rodowód, tracą na wartości archeologicznej, bo ginie wątek do zbadania i odnalezienia ich autora. Obraz, jako pomnik malarstwa wymaga nieustannej konserwacyi i gdy go czas nadweręży, powinien być rozumnie i z całem poszanowaniem jego technicznych własności naprawiony i pozostawiony na dawnem miejscu. Słowem, środki zabezpieczenia są konieczne, wobec czego referent postawił następujący wniosek, który z poprawkami dr. Łozińskiego i p. Chmiela brzmi: „Zjazd c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej i wschodniej uznaje za potrzebne i konieczne, aby 1 mo: w wypadkach, gdy obraz jakiejkolwiek faktury (ruchomy lub freski) potrzebuje naprawy, a w szczególności uzupełnienia zniszczonych części, aby dokonywanie restauracyi odbywało się pod okiem grona c. k. konserwatorów, przyczem ze stanu obrazów przed rozpoczęciem restauracyi, jakoteż z całej dalszej czynności konserwacyjno-restauracyjnej ma być spisany dokładny protokół i dokonane zdjęcia fotograficzne.

Zjazd konserwatorów wypowiada wreszcie zapatrywanie, że w wypadkach, gdzie pozostawienie obrazu w kościele lub innym budynku, który pozbawiony jest warunków dobrej konserwacyi, przyśpieszyć może jego zniszczenie, tam uważa za pożądane w interesie nauki, oraz celów konserwatorskich, aby obraz przeniesiono z dokładnem oznaczeniem miejsca jego pochodzenia, do jednego z muzeów krajowych, w których istnieje opieka i odbywa się stała konserwacya obrazów“.

Ostatnim referatem był ogromnie ciekawy wykład dra Karola Hadaczka o Skarbie Michałkowskim. Skarb ten, którego część znajduje się dziś w Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, pochodzi zdaje się z czasów między VIII — VI w. przed Chrystusem. Znaleziony w Michałkowie, w pobliżu Ujścia Biskupiego nad Dniestrem. Część pierwszą znaleziono w r. 1878, drugą w 1897. Referent wykład swój objaśniał zapomocą ilustracyj i podobizn. Referent jest zdania, że skarb ten, którego ornamentyka przypomina ornamentykę wykopalisk beockich, epirockich, bośniackich i węgierskich, został wykonany w okolicach morza Czarnego. (m)

Odgłosy wojny.

(n) Przy odgłosie pogrzebowego marszu Chopina odbyły się w Tokio ostatnie obrzędy nad szczątkiem zwłok i ku uczczeniu pamięci bohaterskiego Hirose. Korespondent lodyńskiej „Morning Post“ otrzymał od rodziny walecznego kapitana kopię listu, jaki Hirose napisał na swoim okręcie bojowym („Asahi“) miesiąc przed śmiercią. List jest bardzo długi, ale warto przytoczyć z niego następujące ustępy:

Kapitan Hirose pisze więc: „Jako marynarz, mogę oczywiście zginąć lada godzina, spełniając swój obowiązek. Skoro tylko sytuacya między naszym krajem a Rosyą zaogniła się, zacząłem porządkować swoje sprawy urzędowe i prywatne, tak, ażeby nic po mnie niezałatwionego nie zostało. Zdaje mi się więc, że kłopotu mieć nie będziecie pod tym względem żadnego.

„Zawsze sobie dobrze wrażałem w głowę, że służę w cesarskiej marynarce wojennej, więc

kiedy przyjdzie umierać, nie powstydzę się niczego

ani przed niebem, ani przed ludźmi. Wiecie, że ambicyj żadnych nie miałem, więc kiedy doplomatyczne układy tak się zwlekały, ogromnie mnie to gniewało. Powodem, dla którego uczyłem się tak długo po rosyjsku i wstąpiłem do marynarki, było pragnienie dopomożenia do starcia potęgi Rosyi. To też bardzo pragnąłem walczyć przeciw niej, a najszczęśliwszym w całem mem życiu był dzień, w którym otrzymałem rozkaz przyłączenia się do floty, wyruszającej z celem zniszczenia floty rosyjskiej. Oh, z jaką niecierpliwością tego dnia wyglądałem! Rozkaz napełnił mnie niewysłowioną rozkoszą. Kiedym go otrzymał,

dałem trzysta skoków z miejsca i tyleż tryumfujących okrzyków,

a doprawdy nie potrafię opisać wam, jak się cieszyłem!

„W południe, 6 lutego, flota nasza wyszła z Saseho na zniszczenie floty nieprzyjacielskiej. Duch odwagi naszej i ufności rwał nas wysoko — wysoko, aż do niebios. Dla nas nieprzyjaciela już nie było, jużeśmy go zniszczyli. Mnóstwo ludu nas żegnało; z prawej i z lewej strony okrzyki „Banzai“ wznosiły się głośniej i głośniej, a myśmy odpowiedzieli, śpiewając: „Oh, jakże wam, którzy nas żegnacie, damy dowody naszego męstwa? Banzai! Banzai!“

„W czasie wojny z Chinami nieprzyjaciel, choć bardzo od nas silniejszy, odczuł potęgę naszej odwagi. Ale teraz jest jeszcze lepiej. Mamy najdoskonalsze okręty, dzielnych oficerów i żołnierzy —

a żaden z nich nie myśli o tem, aby mógł się dać pobić!

„Jesteśmy weseli i szczęśliwi, jak gdybyśmy się udawali na wielką zabawę. Oh! jak się cieszymy! Mieliśmy w głównej kajucie malowidło, przedstawiające orła — emblemat rosyjski, wymalowane przez Heijuna. Długośmy pragnęli je zniszczyć, Wieczorem, 7 lutego, było nas kilku w kajucie i postanowiłośmy strzelać do orła. Porucznik Betsuppa celował grotami z łuku i wybił orłu ślepie, mówiąc: Tak Nippon wybija oczy Rosyi! Ja podarłem malowidło na strzępy, wołając: Tak roztrzaskamy na atomy rosyjską marynarkę! A wszyscy bili oklaski.

„Popołudniu, 8-go, żegnaliśmy naszą flotyllę torpedową, która wyruszyła na nieprzyjaciela w stronę Portu Artura i Talienwanu. Jeden z naszych oficerów wołał: A nie burzcie tam wszystkiego, zostawcie coś dla nas! Wieczór przedtem zebrałem wszystkich swoich ludzi ludzi i przemówiłem do nich tak:

„Oto za panowania najmiłościwszego naszego cesarza, jesteśmy powołani do wzięcia udziału w bitwie, którą się zajmuje cały świat i która będzie może

największą bitwę, jaką świat widział.

„Nasz okręt „Asaki“ (Wschodzące Słońce) jest jednym z najlepszych w naszej marynarce — więc szczęście i pod tym względem nam służy. Niczego więcej nie potrzebujemy. Pamiętacie, moi drodzy, jakeśmy to zdobyli najpierwszą nagrodę w wyścigach morskich, odbytych na pamiątkę bitwy nad rzeką Jalu (w wojnie chińskiej P. R.) i znowu potem w dzień urodzin cesarza — i jakeśmy dwukrotnie jeszcze potem byli pierwsi w strzelaniu i w pieszej gonitwie. Jutrzejsza wyprawa (pierwsze bombardowanie Portu Artura, 9 lutego, P. R.) to akurat to samo. Nie wątpię ani na chwilę, że znów okażecie swoje męstwo i zręczność. Wczoraj zabraliśmy rosyjski statek handlowy: to dobry początek, to nam dodaje otuchy — nieprawdaż? Czujemy się szczęśliwi, że stanowimy załogę „Wschodzącego Słońca“, o którem będą pisały dzieje. Jutro pokażemy nieprzyjacielowi, czegośmy się nauczyli w ćwiczeniach. Dzielni moi żołnierze, niech każdy z was jutro zrobi, co tylko może najlepszego!“

„Kiedym to powiedział — kończy list swój najdzielniejszy Hirose — bezgraniczny entuzyazm ogarnął moich ludzi. Wśród oklasków i radosnych okrzyków jeden po drugim obiecał mi uroczyście, że jutro zrobi, co tylko będzie mógł najlepszego.“

Na zebraniu głównych bankierów i przemysłowców w Tokio, w pałacu pierwszego ministra,

margrabia Ito wygłosił mowę, mającą doniosłe znaczenie

ze względu na wszystko, co się w Europie pisze o żółtem niebezpieczeństwie. Ito zwrócił uwagę swoich słuchaczy na objawy wielkiej sympatyi, okazywanej dziś Japonii przez większą część ucywilizowanego świata. Przypomniał, że sympatya ta pochodzi stąd, iż Japończycy trzymają się od lat 37 zasad polityki postępowej i humanitarnej tak w kraju własnym, jak i na zewnątrz, oraz że sprawa, za którą walczą, jest słuszna, jest kwestyą ich bytu i opiera się o zasadę międzynarodowego uprawnienia.

Margrabia radzi swym ziomkom mieć na pamięci doniosłość moralnego poparcia innych narodów i zasługiwać wszystkiemi siłami na ich zaufanie. Zakończył zaś zdaniami, które uwydatniają jaskrawo

w czem się różni polityka japońska od rosyjskiej.

„Wielu jest — powiedział Ito — którzy, nieposiadając sami na tym świecie potrzebnych środków i sposobności, usiłują na każdym kroku stawiać zapory przedsięwzięciom innych, lepiej uzdolnionych pod względem i umysłowym i ekonomicznym. Moi ziomkowie nie powinni ich naśladować. Silnie zdecydowani obstawać przy tem, ażeby słusznym naszym prawom stawało się wszędzie i zawsze zadość, myśmy też powinni poprzestawać na tem, co się nam należy, na naszej własnej i ściśle ograniczonej misyi w świecie — nie powinniśmy nigdy wahać się, gdy przecież trzeba uznać godziwe prawa innych narodów“.

Takie oświadczenie, złożone przez tak wybitnego męża stanu, słusznie zwraca dziś powszechną uwagę Europy i Ameryki, bo zawiera wyraźny zarys przyszłej polityki japońskiej w Korei i Mandżuryi.

Do wczorajszych „Odgłosów“ wkradła się dwukrotnie ważna omyłka: gdzie była mowa o klęsce, jaką Japończycy mieli rzekomo ponieść w drodze z Siujen do Haiczengu, wydrukowano mylnie „prawe“ zamiast „lewe“ skrzydło Kurokiego. Prostując ten błąd, dodajemy z zadowoleniem, że, jak się teraz okazuje,

pogłoska o ciężkiej klęsce prawego skrzydła Kurokiego była zupełnie fałszywą

i nie miała innej podstawy, jak częste spotykanie się forpocztów tego skrzydła z rosyjskimi, prawdopodobne drobne utarczki i powolny w tych stronach pochód Japończyków, czekających na przybycie znaczniejszych sił z Kaipingu lub Takuszanu.

Generał Puzyrewski

Osobą zmarłego świeżo Puzyrewskiego zajmujemy się dlatego, że miała ona przez szereg lat styczność bezpośrednią z życiem i widokami zaboru rosyjskiego. Ścisłych dat biograficznych tego dygnitarza rosyjskiego nie mamy pod ręką, natomiast nie brak nam danych do charakterystyki stanowiska, jakie między Rosyanami w Polsce zajmował.

Wypłynął na widownię państwową po wojnie tureckiej, podczas której dał się poznać jako zdolny strategik. Za takiego mieli go Hurko, Szuwałow, Imeretyński, a nawet Czertkow, z którym na wojnie owej Puzyrewski zostawał w stosunku służbowym. Nie było to dziełem ślepego trafu, że dostał się do sztabu warszawskiego okręgu wojskowego. Z pochodzenia i kultury Polak, Rosyanin ten lepiej niż kto inny oryentował się w warunkach geograficznych, narodowo-społecznych, a zwłaszcza historycznych tego terenu wojskowego.

Jako pomawianemu o pochodzenie polskie, mogło mu zbywać na zaufaniu u tronu, ale je miał... Jak je zdobył, to było jakoby wyłączną zasługą jego talentu i wiedzy, które umiano w armii cenić; naszem zdaniem pomogły mu wielce talenty dyplomatyczne, w znaczeniu towarzyskiem i służbowem. Umiał nakazywać sobie szacunek wśród Rosyan w ten sposób, że nie pozwalał kwestyonować swojej prawomyślności. Górował nad Rosyanami kulturą i rozumem. Oczywiście potrafił dawać rządowi dowody swej zupełnej rosyjskości, ale Polacy nigdy nie wiedzieli, jak on to robił, bo znowu wobec nich występował zawsze w masce życzliwości nawet polskości, — pochodzenia swego przed Polakami nie taił i rad posługiwał się polskim językiem. Zwał się przecież Aleksander Kazimierzowicz, ojciec więc jego musiał się urodzić Polakiem (imienia Kazimierz kalendarz rosyjski nie zna).

Ród Puzyrewskich do ostatniego pokolenia nosił nazwisko Pęcherzewskich (pęcherz = puzyr), a pochodził z Ukrainy. Zmianę nazwiska i wyznania tłumaczy poniekąd okoliczność, że protoplastą rodu był podobno kozak Puzyr. Był to więc powrót do dawnej narodowości...

Puzyrewski zasłynął w armii przedewszystkiem jako teoretyk. Pisał książki z historyi strategii, co w wojsku rosyjskiem jest rzadkością, a jako pisarz wojskowy obierał tematy polskie. Studyum jego o wojnie polsko-rosyjskiej 1831 r., przełożone na język polski, cenią wysoko historycy nasi za naukową przedmiotowość i bezstronność. Pisał również, nie szczędząc uznania męstwu Polaków, o Somo-Sierze. Ulubionym wodzem-strategikiem, którego nawet za swego mistrza podawał, był Prądzyński...

Widocznie carat widział w Puzyrewskim i cenił specyalistę od spraw polskich; to dawało generałowi rosyjskiemu pochodzenia polskiego osobliwą śmiałość pysznienia się ze znajomości spraw polskich. Ambicye jego daleko sięgały; zdawało się rzeczą pewną, że zostanie generał-gubernatorem jeśli nie warszawskim, to przynajmniej kijowskim. Świadczyły o tem szybkie awanse Puzyrewskiego.

Rola szefa sztabu generalnego już stawiała go wysoko w hierarchii wojskowej, zaufanie Szuwałowa i Imeretyńskiego uczyniło go jedną z najwpływowszych figur w Warszawie. W ostatnich czasach zrobiono go pomocnikiem wojskowym generał-gubernatora, a więc faktycznie wodzem naczelnym armii okręgu warszawskiego. Opinia wzkazywała go zawsze jako przyszłego wodza w wojnie z Niemcami lub z Austryą. On był twórcą planu obrony granic zachodnich państwa rosyjskiego i — jak sam nie taił — twórcą projektu, według którego miała być w najbliższej przyszłości (w razie zmian dynastycznych w Austryi) zajęta Galicya. Objęcie dowództwa armii okręgu kijowskiego leżało w jego planach w związku z powyższym projektem. Zdawało się niedawno jeszcze, że lada chwila będzie mianowany na to stanowisko; on sam wprost z tem się zwierzał, potrochu żegnając się z Warszawą, ale na drodze stanęła przeszkoda niespodziana... w osobie Czertkowa.

Ciężka ta a bezmyślna kreatura pomyliła wszelkie plany polityczne, jakie na kresach zachodniej Rosyi zdawały się ustalać. Jest rzeczą wątpliwą, czy ma on jakie plany swoje, zdaje się być wrogiem wszelkiej polityki, którąby na pierwszym planie nie kładła tępienia polskości. To jedno zadanie rozumie dokładnie; zresztą uparty jest i zawistny. Puzyrewskiego znienawidził za samą pozę europejskiego człowieka i za wpływ na sprawy wojskowe. Postanowił go nietylko usunąć, ale zniweczyć. Typ Czertkowa widocznie zrozumialszy jest dziś w Petersburgu, niż Puzyrewskiego, więc syn Kazimierza, Puzyrewski, padł ofiarą.

Jak grom z nieba spadło na niego przed paru miesiącami powołanie do rady państwa, mającej uza-

Z powodu większego zapasu sprzedaje
Żakiety damskie z 25% opustem
Oskar Heller i Piotr Segall
MAGAZYN konfekcyi damskiej
Lwów 49 13
Hotel Georgea
ulica Akademicka l. 2.

sadnioną opinię magazynu zużytych rupieci służbowych.

Przytaczaliśmy niedawno urzędowy opis pożegnania, jakie zgotował mu Czertkow. Na uczcie toastowali wzajemnie na swoją cześć, jako najlepsi przyjaciele. Położenie było tem komiczniejsze, że nie wypadało okazać słowem, że to powołanie do Rady państwa jest klęską dla Puzyrewskiego. Obydwaj przeto wyrażali udaną, pełną bizantyjskiej obłudy radość z powodu tego wielkiego „awansu“. Komplementom nie było końca; Puzyrewski prawił Czertkowowi z tajoną wściekłością: tajemne przeczucie serca mówi mi, że nie mało mam do zawdzięczenia w sprawie tego awansu waszej ekscelencyi...

I oto zanim Puzyrewski zdążył wyjechać z Warszawy na ten „zaszczytny“ posterunek, śmierć przecięła nici jego polsko-rosyjskiego żywota. Co mu się przytrafiło, dotąd nam nie wiadomo.

*

W ostatnich latach Puzyrewski dał się poznać Warszawie ze strony prywatnej, nawet bardzo poufnej. Kto wie, czy te prywatne sprawy nie przyczyniły się do jego upadku. Ten wódz, mąż stanu rosyjski mógł przekonać się na sobie, jak niebezpieczna jest atmosfera teatralna, ogarniająca w Warszawie coraz szersze sfery towarzyskie, pozbawione odpowiedniego życia umysłowego.

Operetka warszawska (Teatr Nowości) odgrywa w życiu oficerów rosyjskich rolę szkoły towarzyskiej i świątyni artystycznej, Puzyrewski znalazł tam przynętę w postaci pewnej śpiewaczki, której nazwiska lepiej może niewymieniać. Sprytny reżyser tego teatru, p. Śliwiński, potrafił to wyzyskać. Mało kto wiedział jeszcze o romansie generała. gdy oto losy teatru zaczęły już się ważyć. Puzyrewski począł oddziaływać na Imeretyńskiego, aby się wziął do reorganizacyi zarządu teatrów warszawskich ze względu jakoby na opłakaną ich gospodarkę. Istotnie gospodarka była opłakana, ale głównie chodziło o to, aby dać stanowisko p. Śliwińskiemu. Imeretyński powołał komisyę, mającą dokonać reformy teatralnej, a na jej czele postawił Puzyrewskiego. Rezultat był taki, że Śl. został kierownikiem niezależnym operetki i teatru dramatycznego, Puzyrewski zaś, dzięki swym stosunkom i stanowisku prezesa komisyi, stał się niejako kuratorem teatrów.

Jak wszystko, tak i to robił w sposób bardzo obłudny, ale w teatrze nic się nie ukryje i przed miastem nie zatai. Ow związek miłosny, a zwłaszcza pojałość ze Śl., skompromitowały męża stanu. Stosunek stał się głośniejszy w r. 1902. Zmarła była wtedy żona Puzyrewskiego. Car Mikołaj dał urlop Puzyrewskiemu za granicę i prezent w gotówce. Wtedy to właśnie zdarzył się wypadek wyłapania oficera Grimma, który sprzedawał tajemnice z kancelaryi Puzyrewskiego.

Musiano na gwałt wezwać Puzyrewskiego do Warszawy i po długich poszukiwaniach odnaleziono go w Nizzy w towarzystwie owej pani z teatru. Carowi, nader wiernemu małżonkowi, bardzo się to miało nie podobać, przynajmniej potrafił wyzyskać to Czertkow.

Odtąd Puzyrewskiego gwiazda blednąć zaczęła w oczach Warszawy; poprostu ośmieszył się. Nadomiar Czertkow, aby dokuczyć mu, przy pomocy prezesa teatrów rządowych, Hoerschelmana przy pierwszej sposobności usunął z teatru faworytkę Puzyrewskiego. Ta wyszła poniekąd na osobę polityczną, stała się ofiarą politycznych onjunktur. Warszawa po tej dymisyi odgadła, że stanowisko Puzyrewskiego jest zachwiane.

Tak więc człowiek, długi czas zaszczytnie z pośród Rosyan przez Polaków wyróżniany i nawet szanowany, zeszedł z pola niepocześnie. Całe jego istnienie, wskutek nierosyjskiego pochodzenia, było na tak trudnem stanowisku dwuznaczne i niepewne. Trzymał się na powierzchni nietykalnością swej powagi. Kobieta zrobiła w tym pancerniku wyłom; ani się spostrzegł kiedy począł tonąć. W ten sposób intryga teatralna pokonała dyplomatę z natury i męża stanu z powołania.

MAŁY FEJLETON.

Oktawiusz Mirbeau: Gavinard.

(Dokończenie.)

Miał kilka przygód miłosnych, kilka pojedynków, o których gazety skwapliwie świat informowały a nadewszystko parę awantur w domach gry i półświatka, co, jak zwykle dzieje się w Paryżu, otaczało go tajemniczą atmosferą podziwu, robiło z niego bohatera. W końcu rozeszła się wieść, że panna Irma de Runsberg, naturalna córka zmarłego baronа Salomona de Runsberg, który jej pozostawił dwanaście milionów, zakochała się w nim i oświadczyła, że wyjdzie za niego.

Stary Gavinard płacił tymczasem długi swego syna bez ociągania się i bez wyrzutów, a przy każdej sposobności traktował go stale z największą uprzejmością.

*

Pewnego ranka kazał Aleksander de Gavinard poprosić Armanda do swego pokoju.

— Daruje pan, — odezwał się — że pana trudzę o tak wczesnej porze, ale czasu mam niewiele, a sprawa jest ważna.

— Proszę, proszę.

Aleksander de Gavinard bawił się ładnym nożem do rozcinania, z kości słoniowej. Na jego spokojnej zwykle twarzy widać było wzruszenie i troskę. Zapuchnięte powieki świadczyły o nieprzespanych nocach. Systematycznie zawsze na biurku poskładane papiery były porozrzucane, na posadzce leżało mnóstwo świstków.

— Muszę się z panem złą wiadomością podzielić — zaczął finansista po krótkiem milczeniu. — Jestem zrujnowany, zupełnie zrujnowany. Jak? dlaczego? Nie sądzę, żeby to pana mogło bardzo obchodzić. Sam fakt jednak nie może panu być obojętnym, i radzę panu odtąd na mnie więcej nie liczyć. Wyznaję, że o losy pana nie lękam się wcale; w życiu paryskiem tyle pan okazałeś sprytu, że i bezemnie dasz sobie pan radę.

— Do licha! — zawołał Armand. — Szkaradna historya, i to w chwili, kiedy zamierzam ożenić się z panną Irmą Runsberg. Kto wie, czy mię zechce, skoro się dowie o tym krachu! To, że pan jest zrujnowany, samo przez się nie bardzo mię zasmuca. Ale przerażają mię moralne skutki pańskiego bankructwa. Przyjdzie zapewne do niemiłych badań, kompromitujących odkryć, i to mi największą szkodę może przynieść. Nie może pan przeciągnąć tej sprawy jeszcze parę tygodni? Taki majster jak pan! Pozwól mi pan najprzód doprowadzić do skutku moje małżeństwo a potem rób sobie pan ze swojem bankructwem co się panu podoba.

— Sądzę, — odpowiedział Gavinard, że pan przecenia skrupuły panny Irmy Runsberg. Między nami trojgiem o moralnych względach mowy być nie może. To są zapatrywania burżuazyi, które nas nic nie obchodzą. Ale zresztą uwagi pańskie trafiają mi do przekonania i zrobię wszystko, co będę mógł.

*

W miesiąc później odbył się w kościele St. Pierre de Chaillot ślub panny Irmy de Runsberg z panem Armandem de Gavinard.

Nazajutrz po uroczystości, która zgromadziła wszystko co Paryż najwybitniejszego, najświetniejszego, najbardziej eleganckiego posiada, zjawił się Aleksander de Gavinard u swego syna.

— Jak pan widzi — rzekł — dotrzymałem słowa. Ale teraz nie pomogą mi już żadne wykręty. Chcę panu jednak uczynić świetną propozycyę. Zostań pan moim spólnikiem. Dwa miliony są teraz niczem dla pana, a ja, mając je, nietylko uniknę bankructwa, ale doskonały zrobię interes. Wyjaśnię to panu w trzech słowach...

— Żartuje pan zapewne — odpowiedział Armand, zapalając cygaro. — Co, pan, wielki Gavinard, występuje z taką niewczesną propozycyą. Dopawdy nie poznaję pana. Dwa miliony! Proszę, tylko dwa miliony! I pan mógł chociażby tylko na chwilę pomyśleć, że ja się dam złapać? Bankrutując, pozbawił mię pan wielkiego majątku, który mogłem po panu odziedziczyć. To już jest dosyć nieprzyjemne, a teraz chce pan jeszcze wyłudzić odemnie dwa miliony! Nie, doprawdy, to trochę za wiele!

Wstał i rzekł na pożegnanie:

— Daruje pan, ale czekają na mnie.

Gavinard zbladł śmiertelnie. Po raz pierwszy w życiu czuł się do głębi wzruszony.

Wzniósł w górę ramiona i zawołał:

— Armandzie, na miłość Boską! Mniej litość. Przypomnij sobie jak to do mnie przyszedłeś! Mogłem cię był kazać za drzwi wyrzucić, a przecież, przygarnąłem cię i uczyniłem cię bogatym i szczęśliwym. Armandzie! Miej litość! Błagam cię, mój synu, mój synu!

Armand nie mógł ukryć ironicznego uśmiechu.

— Pański syn! Proszę pana, skończmy tę komedyę! Pan wie tak samo jak i ja dobrze, że pańskim synem nie jestem!

I opuścił pokój z eleganckim ukłonem, zostawiając samego starego, który, upokorzony, zmiażdżony, wlepił błędny wzrok w kwiaty na dywanie.

Tłum. Z. KŁOŚNIK.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Komitet budowy pomika Mickiewicza** przesyła nam następujące sprawozdanie z rachunków po dzień 20 b. m.

Zobowiązania komitetu: Honoraryum artysty kor. 40.000. Schimserowej według pierwotnej oferty 79.690 kor., tejże dodatkowo z powodu zmiany kapitelu porfirowego na granitowy 3160 kor., firmie Srpka w Wiedniu 29.000 kor., utrwalenie gruntu 9800 kor., ustawienie pomnika 9500 kor.; razem 171.150 kor.

Dołączywszy do tej cyfry 4421 kor. 32 h. (koszta konkursu na projekt pomnika i na afisz, stemple, puszki, druki, portorya, urządzenie koncertów, prowizya kursora itd.), otrzymamy wysokość zobowiązań w kwocie kor. 175.571 h. 32.

Po dzień 20 bm. Komitet wypłacił: Artyście kor. 30.000, Schimserowej 63.000, Srpkowi 15.000, za utrwalenie gruntu (dar miasta) 9800, pp. Zacharyewiczowi i Sosnowskiemu (ustawienie pomnika) 3000, za inne wspomniane wyżej wydatki 4421 kor. 32 h.; razem 125.221 kor. 32 h., pozostaje zatem do pokrycia kor. 50.350.

Że zaś dwie niewypłacone jeszcze raty miejskie, ostatnia rata sejmowa, składki zebrane przez młodzież akademicką, rękodzielników, p. Kazimierza Pepłowskiego (z puszek) i inne drobne, wynoszą 36.000 koron, przeto niedobór w dniu 20 bm. przedstawia się w kwocie 14.350 kor.

Odezwa zwrócona do Polek, odnosi pożądany skutek. Codziennie z różnych stron kraju płyną składki na odlew geniusza; młodzież akademicka i rękodzielnicza krząta się również energicznie. Komitet nie wątpi więc, że społeczeństwo nasze bez trudu dozbiera brakującą kwotę i doprowadzi do skutku już w najbliższej jesieni odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie.

— **Jutro w Związku naukowo-literackim** mówić będzie budowniczy Kazimierz Mokłowski o stylu zakopiańskim z powodu najnowszego wydawnictwa z tej dziedziny St. Witkiewicza. Będzie to jeden z najbardziej interesujących wieczorów czwartkowych w Związku. Kwestya stylu zakopiańskiego, będąca dzisiaj na wszystkich ustach, a niezbyt jasno pojmowana, znajdzie tutaj wymownych i fachowych rzeczników, oprócz bowiem referenta budown. Mokłowskiego zabiorą głos w dyskusyi, jako korreferenci, pp. prof. dr. Jan Gw. Pawlikowski, dr. St. Eliasz Radzikowski i Wł. Stroner.

— **Z „Sokoła“.** Do zarządu oddziału kolarzy Sokoła lwowskiego wybrani zostali: W. Jakóbczyński (przewodniczący), E. W. Koman (sekretarz), E. Kukawski (gospodarz), T. Gajewski, St. Jaworski, J. Kozakiewicz, A. Puzdrowski i R. Winnicki. Uchwalono rozpocząć szereg wycieczek wycieczką do Lubienia, która ma się odbyć 29 b. m. Odjazd o godzinie 2 popołudniu z gmachu Sokoła. Prowadzący druh Jakóbczyński. Nadal każdą wycieczkę ogłaszać się będzie w handlach: Krimera, Domiczka, Łukasiewicza, Wagnera, Müllera, w gmachu Politechniki, oraz w gmachu własnym. Nauka jazdy na kole odbywa się trzy razy tygodniowo; zapisywać należy się w kancelaryi Sokoła w godz. od 5 do 8 popołudniu.

— **Wiadomości osobiste.** Wczoraj w kościele Franciszkanów w Krakowie odbył się ślub członka naszej redakcyi p. Antoniego Sadzewicza z panną Maryą Paszkowską, słuchaczką filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na obrzęd ten zgromadziło się w kościele liczne grono przyjaciół państwa młodych, przeważnie z pośród młodzieży akademickiej płci obojga, oraz przedstawicieli świata dziennikarskiego i literackiego.

— **Ruch ludności we Lwowie** w tygodniu od 8 do 14 maja b. r.:

Urodziło się żywo 28 płci męskiej, 26 płci żeńskiej, razem 54.

Zmarło 42 płci męskiej, 38 płci żeńskiej, razem 80, z tego obcych 3.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 4, w 1 roku 14, od urodzenia do 5 lat 26, od 5 do 15 lat 1, od 15 do 30 lat 13, od 30 do 50 lat 17, od 50 do 70 lat 15, nad 70 lat 8 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 1, gruźlica 27, zapalenie płuc 18, dysenterya 1, choroby zakaźne 1, udar mózgu 1, wady serca 1, złośliwe nowotwory 5, inne naturalne przyczyny 21 wypadków.

Śmierci gwałtownej były 2 wypadki: jedna przypadkowa skutkiem kopnięcia przez konia i jedno dzieciobójstwo, utopienie noworodka w kanale.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We środę 25 bm. po raz drugi (przedstawienie popularne po cenach zniżonych): „Podrzutek“, tragedya w czterech aktach M. Szukiewicza (osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy“).

We czwartek 26 bm. po raz czwarty: „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach (4 obrazach) Siradina i Moineaux. Muzyka J. Offenbacha.

Teatr ludowy:

We środę 25 b. m.: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

— **Do Zarządu głównego T. S. L.** po ostatnich wyborach weszli pp.: dr. Adam Ernest, dr. Balicki Zygmunt, dr. Bandrowski Ernest, dr. Boganik Józef, Długopolski Edmund, Homolacz Józef, Januszewski Antoni, dr. Koy Michał, Lech Władysław, Nowicki Stanisław, dr. Opieński Jan, Parczyński Józef, dr. Próchnicki Zdzisław, Siedlecka Marya, Skirliński Jan, Śmiałowski Eustachy, Srokowski Stanisław, dr. Stępowski Maryan, dr. Surzycki Stefan, Szymański Adam, Turski Władysław, dr. Węckowski Stanisław, Wojnar Kasper. dr. Wróbel Ludwik, dr. Wróblewski Kazimierz, Zalewski Stefan, Poschinger Jan, ks. Cisło Aleksander, Dulęba Bronisław i Sołtysik Tomasz.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: Armólowicz Jan, dr. Bujwid Odo, Ciompa Paweł, dr. Gertler Julian i dr. Petelenz Ignacy.

Przy sposobności zaznaczamy, że w telegramie wczorajszym wskutek złego funkcyonowania telefonu pozmieniały się nazwiska. W wierszu 8-ym tego telegramu zamiast Szakociński powinno być Szlakur, w wierszu 12 zamiast dr. Odobojski powinno być dr. Odo Bujwid; w wierszu 23-lm zamiast „Kruszyński i Dumy“ powinno być: Prószyńskiego i Dermana. Również zostało przekręcone w swej treści zdanie zaczynające się od słów: „Wniosek mniejszości“... Powinno ono brzmieć: Wniosek mniejszości, który miał wyrazić odmienne zapatrywanie na kierunek Towarzystwa w formie uchwały o natychmiastowem wycofaniu świeżo wydanej broszury o Konstytucyi 3-go maja uzyskał zaledwie kilka głosów poparcia.

— **Deputacya.** U wiceprezydenta miasta p. Michalskiego jawiła się wczoraj deputacya, delegowana przez urzędników konceptowych magistratu i prosiła, ażeby przyspieszył zalegającą z dawna sprawę i spowodował jak najrychlejsze obsadzenie posad w etacie konceptowym magistratu, które wakują od 15 miesięcy.

P. wiceprezydent stwierdził słuszność prośby i zapewnił, że sprawę wprowadzi niezwłocznie na porządek dzienny Rady miejskiej, skoro tylko sekcya organizacyjna poweźmie swoje uchwały.

Następnie udała się deputacya do przewodniczącego owej sekcyi p. Radziszewskiego, tudzież do referenta p. Romanowicza i od obydwóch uzyskała zapewnienie, że sprawa zostanie załatwiona jak najrychlej i że w tym celu będzie zwołane w tych dniach osobne posiedzenie sekcyi piątej. (W tej sprawie na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej w końcu kwietnia zapadła już uchwała z odpowiedniem wezwaniem do prezydyum. — Przyp. R.).

— **Konwersya pożyczki miejskiej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kontroli długów miejskich, celem zastanowienia się nad projektem konwersyi 4 i pół procentowej pożyczki miasta Lwowa z roku 1900 na 4 procentową. Po przeprowadzonej dyskusyi postanowiła Komisya konwersyi nie przeprowadzać, albowiem ani stosunki targu pieniężnego nie są dla podobnej operacyi w obecnej chwili zupełnie odpowiednie, ani przedłożone oferty na podjęcie konwersyi nie były dla interesów gminy dostatecznie korzystne.

Dla ścisłości musimy dodać, że sprawa ta nie zalega ani u referenta, ani wogóle w sekcyi V. i mogła być załatwiona przed rokiem, ale leżała z niewiadomych powodów nieruszana w biurze prezydyalnem magistratu i dopiero przed wyjazdem prezydenta miasta na urlop w pierwszych dniach tego miesiąca puszczono ją na tory regulaminowe, nadając jej z miejsca tempo bardzo ślimacze.

— **Nowa Czytelnia T. S. L.** Akademickie Koło T. S. L. we Lwowie założyło nową czytelnię w Biłce Szlacheckiej w pobliżu Lwowa. Koło to powoli ogarnia swemi czytelniami cały prawie powiat lwowski i w ten sposób podając ludowi prawdziwą oświatę, przeciwdziała niezdrowemu rozpalaniu nienawiści klasowej, które w czasie strajków rolnych wskutek agitacyi Breitra święciło i w polskich wsiach powiatu lwowskiego swe orgie. Tym razem ułatwiła początek pracy Kołu ks. Sapieżyna, ofiarowawszy na Czytelnię dom i spory zapas książek. Uroczyste otwarcie Czytelni odbyło się w pierwszy dzień Zielonych Świąt, 22 bm. przy udziale kilkuset przybyłych i z sąsiednich wsi włościan polskich. Poświęcenia budynku dokonał minjscowy proboszcz ks. Mynarski, który zwrócił zgromadzonym uwagę na korzyści duchowe i umysłowe, jakie z Czytelni będą mogli czerpać. Przybyły ze Lwowa ks. prałat Gnatowski wykazał w porywającem i wzniosłem przemówieniu zgodność przykazań bożych i przykazań narodowych i potrzebę wprowadzania ideałów narodowych w życie. Akad. Serwin, delegat Koła, wyjaśnił włościanom zadanie i cel Czytelni, a scharakteryzowawszy dotychczasowy ruch ludowy w Polsce, wskazał na rolę ludu w ogólnem odrodzeniu narodowem. Najbardziej trafiły włościanom wywody o rzekomych przyjaciołach ludu, którzy dla osobistych celów jątrzą i burzą, nic nie budując. Zrozumieli, że była mowa o Breitrze. Dr. Gargas w końcowem przemówieniu położył silny nacisk na stronę ekonomiczną młodego ruchu oświatowego i wezwał do obrony przeciw nieprawnemu wymierzaniu podatków. Przemówienie to odniosło doraźny skutek, ponieważ natychmiast po ukończeniu uroczystości, wielu młodych parobczaków zapisało się do istniejącej już straży pożarnej, a wielu gospodarzy przystąpiło do Towarzystwa prawnej ochrony popatników. Wogóle należy zaznaczyć, że założenie Czytelni przyjęli włościanie miejscowi z wielką sympatyą. W wielkiej mierze jest to zasługa miejscowego pełnomocnika dóbr, p. Ciągły, który przez poprzednie założenie kasy Raifeisena, Kółka rolniczego i straży ogniowej i przez gorliwo zajęcie się niemi, przygotował grunt do działalności oświatowej. Jego też obrano obecnie kierownikiem Czytelni. U.

— **Koło Panien we Lwowie**, składa przy zamknięciu rachunków za rok administracyjny 1903, sprawozdanie z „Jednodniówki dla bezdomnych dzieci“, wydanej 8 grudnia 1902 r., a rozsprzedawanej w ciągu roku. Cały nakład wynosił 1000 egzemplarzy, ogółem sprzedano 922 egz. za łączną kwotę K. 1248·10, rozdano gratis 27 egz. a na składzie pozostało 61 egz. — Wydatki jak: papier, druk, klisza itd. wyniosły K. 193·15, czysty dochód zaś w kwocie 1054 K. 95 gr. został złożony na książeczkę Banku zaliczkowego nr. 3827 a skutkiem doliczenia procentów wzrósł do sumy 1096 K. 26 gr.

Przy tej sposobności Koło Panien składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia tego wydawnictwa. Przedewszystkiem więc autorom i autorkom, którzy z taką ofiarnością i gotowością sypnęli dary swego ducha. Tym czworgu nieodżałowanym, co już śpią snem wiecznym — niech ziemia lekką będzie, pozostałym niech Bóg błogosławi za ofiarę dla dzieci najuboższych, bo moralnie zaniedbanych i bezdomnych. Dalej dziękuje Koło tym literatom i redaktorom, którzy cennemi radami i wskazówkami zechcieli wesprzeć młode siły, oraz artyście malarzowi panu Mieczysławowi Reyznerowi za śliczny rysunek okładki, który tak subtelnie odzwierciadla myśl i cel Towarzystwa. P. Józefowi Ziembińskiemu oraz zarządowi technicznemu drukarni „Słowa Polskiego“ za druk całego nakładu po cenach zniżonych, p. Edwardowi Trzemeskiemu za opust przy wykonaniu kliszy a firmie Braci Fiałkowskich przy dostarczeniu papieru, panom księgarzom za zmniejszenie procentu księgarskiego, wszystkim, którzy dopomogli w rozsprzedaży prywatnie i tym, co przez hojne naddatki zwiększyli sumę ogólnego dochodu, składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Związek katolicki społeczny.** Otrzymujemy komunikat następujący: „Pracy społecznej i narodowej w naszym kraju przybywa świeży i poważny czynnik. Rolę tego czynnika powinna była odegrać utworzona na zasadach wielkich encyklik papieskich organizacya katolicka, która zasady te zamierzyła sobie wprowadzić w krew i życie społeczeństwa. Siły i środki jednak, jakiemi organizacya ta rozporządzała, nie mogły ogarnąć tego obszaru pracy ścielącego się dla doniosłych haseł demokracyi chrześcijańskiej. I nic dziwnego. W kraju o tylu kontrastach politycznych, szarpanym przytem waśnią narodową, pole społeczne było i jest trudnym dla orki odłogiem. Poza kierunkiem charytatywnym, którego rozumne i odpowiednie celowi ujęcie i prowadzenie jest bezwątpienia zasługą katolickiej organizacyi — akcya jej w założonych pierwotnie licznie stowarzyszeniach robotniczych nie wydała wybitniejszych rezultatów. Przyczyny tego były wielorakie. Były niemi przedewszystkiem niezrozumienie i nieodczucie przez inteligentny nasz ogół idei czynnego katolicyzmu, brak chętnych do tej pracy ludzi, a zwłaszcza młodzieży, ale także rozproszenie i tych nielicznych sił, brak kierownictwa i jednolitej metody działania w łonie samej organizacyi. Poczęła się już rozprzęgać i upadać, gdy arcypasterz dyecezyi lwowskiej w znanym swym liście pasterskim p. t. „W sprawie społecznej“ przemówił do społeczeństwa.

„Silne akcenty tego orędzia i pełne głębokiej treści wskazania, a zarazem wezwanie do szeregowania się, w imię najwyższych chrześcijańskich i narodowych haseł — nie mogły pozostać bez echa. W organizacyi katolickiej pod wpływem tego apelu nowe ozwało się życie. Wyrazem jego był odbyty w dniach 18 i 19 b. m. we Lwowie zjazd przedstawicieli stowarzyszeń katolickich i wielu wybitnych na polu społecznem osób z różnych stron kraju. W dwudniowych obradach, w których wzięło udział również kilku posłów sejmowych i do Rady państwa i niektórzy profesorowie obu Uniwersytetów, poruszanono cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi, jak obowiązkowa organizacya zawodowa, związki wytwórcze, wychodźtwo, ochrona prawna ludu itd. Główną atoli troską zebrania było obmyślenie sposobu usunięcia słabych stron w organizacyi, skupienie jej sił, zapewnienie kierownictwa i wytknięcie najbliższych dróg działania.

„Utworzono więc „Związek katolicki społeczny“, jako stowarzyszenie obejmujące całą działalność i program dotychczasowej organizacyi. Cel „Związku“ prosty i bardzo wymowny: wspólna jednolita praca nad poprawą stosunków społecznych w całym kraju w duchu zasad chrześcijańsko-katolickich i narodowych, a z wyłączeniem polityki. „Związek“, na którego czele stanął jako prezes poseł sejmowy Tadeusz Cieński, jako zastępcy profesorowie Thullie ze Lwowa i Roztworowski z Krakowa zakrojono na szerokie rozmiary. Członkiem może być każdy, bez różnicy płci, za roczną wkładką 1 kor. (stowarzyszenie 6 kor.), kto nie chce stać na uboczu i być jedynie biernym świadkiem walki o najżywotniejsze interesy własnego narodu. Nie wątpimy, że cel zamierzony przez „Związek“ może być i będzie osiągniętym, jeżeli „Związek“ oprze się o najszerszy ogół społeczeństwa, tę naturalną podstawę każdej społecznej pracy, a nie powinno mu zbraknąć członków, jak nie brak jeszcze w naszem społeczeństwie ludzi o szczerych i do czynu wiodących przekonaniach katolickich, a owianych duchem prawdziwego patryotyzmu“.

☐ **Kroniczka krakowska.** Dwie wycieczki Ślązaków, prócz innych wycieczek z kraju bawiły podczas Zielonych Świąt w Krakowie. Jedna z nich z Górnego Ślązka przywiozła gości z Bytomia, Katowic, Gliwic, Huty Laury i Zabrza, druga ze Ślązka austryackiego, złożona była ze stu osób. Tę drugą gościli i oprowadzali członkowie „Eleuteryi“.

☐ **Stanisławów.** (Wybory do Rady gminnej. — Smutny wypadek kolejowy. — Samobójstwo 12 letniego chłopca).

Piszą nam 20 bm. Wybory do Rady gminnnj z II. i III. Koła już ukończone. Wybory wypadły oczywiście zupełnie tak, jak to było z góry ułożone. Przeszli tylko ci kandydaci, których sobie magistrat życzył. Było to wszystko przewidziane i niespodzianką dla nikogo, znającego „technikę“ wyborczą stanisławowską, nie było. Do wypróbowanych już dawniej środków taktycznych przybył obecnie nowy, jak się okazuje bardzo skuteczny: niewydawanie legitymacyj wyborczych. Miało to ten skutek, że o wyborach, o terminie ich, uprawnieniu do głosowania z tego lub innego Koła mało kto wiedział, przy braku zaś agitacyi, głosowali prawie ci, którzy do oddania głosów na listę magistracką byli potrzebni. D. 24 bm. odbędą się wybory z I. Koła, a o ile przewidywać można i w tym Kole nawet przejdzie w harmonijnej całości lista magistracka.

W Chryplinie zdarzył się onegdaj smutny wypadek. Pociąg rozszarpał na sztuki szybera Chełpowicza, który pełnił dawniej obowiązki portyera kolejowego w Buczaczu.

Tragiczny wypadek samobójstwa wydarzył się onegdaj na tutejszem przedmieściu „na Górze“: 12 letni chłopak, syn zarobników, pozostawiony w domu z młodszemi od siebie dziećmi, naskrobawszy kartofii, jak mu matka nakazała, odebrał sobie życie, powiesiwszy się na chustce. Matka, wróciwszy z roboty, zastała jeszcze zwłoki dziecka ciepłe. Wszelkie usiłowania jednak przywrócenia mu życia spełzły na niczem.

☐ **Przemyśl.** (Ostatnie strzały. Wiadomości wojskowe. Wystawa przeglądowa).

Nasz korespondent pisze dnia 22 bm.: Szereg zgromadzeń przedwyborczych zakończyło zgromadzenie stronnictwa socyalno-demokratycznego. Liczni mowcy krytykowali ostro gospodarkę magistratu, wedle ich zdania nie przewidującą i kosztowną, tudzież zaznaczyli potrzebę zasilenia Rady miejskiej ludźmi niezawisłymi i postępowymi. Uchwalono przy wyborach popierać kandydatów partyi mieszczańsko-demokratycznej i postawiono zarazem w III kole wyborczem kandydaturę adw. kr. dr. Liebermana. Walka wyborcza będzie zawzięta w III i I. kole. Opozycya w tych dwóch kołach skierowaną jest przeciw liście magistrackiej, ułożonej dosyć niefortunnie, bo obejmującej kilka bardzo niesympatycznych, kądź bezbarwnych osobistości. Wybory w III. kole rozpoczynają się we wtorek.

Strzelanie bojowe załogi przemyskiej do tarczy ostrymi nabojami odbędzie się w tym roku na polach pod Starym-Samborem i potrwa cztery tygodnie. Poszczególne pułki odbędą drogę koleją do Chyrowa, dalszą przestrzeń pieszo. Dla załogi Jarosławskiej wybrano teren do strzelania pod Krosnem.

Tegoroczne manewry jesienne w 10 korpusie potrwają wraz z marszem, dni 15, od 1 do 15 września. Pole manewrów leży pomiędzy Leżajskiem a Żołynią.

Komitet wystawy przeglądowej wyrobów przemysłu krajowego pracuje raźnie. Onegdaj odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza dr. Dolińskiego. Omawiano urządzenie wystawy, budowę pawilonów i reklamę. Dla wystawy bydła obrano plac przed seminaryum r. k. u stóp góry zamkowej.

☐ **Tarnopol.** (Pomoc przemysłowa. — Ze spraw ruskich. — Festyny. — Wiec urzędników).

Piszą nam 19 b. m.: Do zamierzonej wystawy przeglądowej przystąpi „Pomoc przemysłowa“ dopiero w roku przyszłym, gdyż wytwórcy absorbowani zapowiedzianemi wcześniej wystawami w kraju, okazali zbyt słabe zainteresowanie. Zarząd Tow. delegował do zbierania dat i adresów dla „Katalogu przemysłu i handlu“ dwu członków, którzy w tych dniach zaczną obchodzić miejscowe firmy.

Społeczeństwo ruskie w tutejszym powiecie odznacza się wielką ruchliwością. W maju zlustrowano 10 czytelń Proświty, założono w ostatnim miesiącu pięć koszów siczowych, urządzono cały szereg przedstawień itp.

W czwartek odegrali w sali Mieszczańskoho Bractwa włościanie ruscy w Kutkowiec ludową sztukę Kaczkowskiego „Arendar“ na dochód budowy domu dla tamtejszej czytelni, w niedzielę odbędzie się „prohulka“ do Gajów wielkich na dochód budowy sokolni, na ten sam cel urządza Sokół ruski dnia 12-go lipca festyn w ogrodzie miejskim.

Festyny takie dają zwykle pokaźny dochód, to też są przedmiotem gorliwych zabiegów różnych towarzystw.

Pierwszy z rzędu będzie festyn na budowę kościoła dnia 5 czerwca potem 3 lub 10 lipca na rzecz herbaciarni miejskiej, prócz tego Bursa żydowska zajmie jedną sobotę, a Sokół polski, który spóźnił się z zgłoszeniem ostał się na ogórkowym czasie drugiej połowy lipca lub sierpnia.

☐ **Dynów.** (Wizyta). Piszą nam 23 b. m.:

Ostatni pożar wyrządził takie szkody, że osiągnięte przez komitet ratunkowy wyniki okazały się zupełnie niewystarczające. Skutkiem tego udała się 11 b. m. deputacya do Lwowa do namiestnika o pomoc ze strony rządu. Namiestnik przyrzekł osobiście poznać rozmiary klęski. I rzeczywiście przybył do nas 21 b. m., powitany u wejścia przez starostę z Brzozowa, przez burmistrza miasta i sędziego Mossora imieniem komitetu, który dosadnie przedstawił sytuacyę i konieczność dalszej pomocy. Namiestnik w odpowiedzi podniósł, że wskutek nieustannych klęsk pożarowych, jak świeżo w Buczaczu i Delatynie, pomoc rządowa nie może być wielką, że jednak mimo to, zrobi dla Dynowa, co się da. Przywitała też namiestnika i gmina izraelicka, poczem po odwiedzeniu kościoła paraf. zwiedził on spaloną część miasta, wstępując po drodze do synagogi i do szkoły, gdzie zabawił blisko godzinę, przysłuchując się nauce i sam zadając pytania dzieciom. Wyraziwszy dyrektorowi szkoły podziękowanie, odjechał namiestnik w towarzystwie posła p. Skrzyńskiego, żegnany gromkimi okrzykami ludności.

☐ **Niepołomice.** (Zabity przez pociąg.)

Odbył się tu pogrzeb Juliana Gajewskiego, ucznia V. kl. trzeciego gimnazyum w Krakowie, zabitego przez pociąg w okolicy Podłęża. Chłopiec szedł torem kolejowym z domu z Gruszek do Podłęża, aby tam wsiąść do pociągu do Krakowa i dostał się między dwa pociągi. Niewiadomo z jakiej przyczyny przewrócił się, dostał uderzenie w głowę stopniem wagonu i został na miejscu zabity.

☐ **Sokal.** (Pożar).

Dnia 15 b. m. wybuchł pożar w Poździmierzu w pow. sokalskim i zniszczył 12 zagród włościańskich, ze wszystkimi zapasami słomy, siana, zboża itd. Wszyscy pogorzelcy na szczęście byli ubezpieczeni.

Ogrody dziecięce w Kaliszu. Za inicyatywą warszawskiego oddziału Tow. hygienicznego powstają w Kaliszu ogrody dla dzieci na wzór warszawskich ogrodów Raua. Głównym ich celem jest urządzanie zabaw i gier na świeżem powietrzu, a pobocznym przyzwyczajanie dziatwy ubogich rodziców do umiejętnego korzystania z pewnych owoców cywilizacyi, jak n. p. porządku, czystości, grzecznego obchodzenia się z towarzyszami i t. d. Władze dały już pozwolenie. Otwarcie nastąpi niedługo. Będą one posiadały płatną kierowniczkę. Zabawy odbywać się będą co najmniej trzy razy na tydzień, a w miarę możności i codzień.

Strajk głodowy na Pawiaku. Jak donoszą do pism krakowskich, przetrzymywani w więzieniu na Pawiaku więźniowie polityczni urządzili strajk głodowy. Strajkujący żądają: wypuszczenia suchotnika, wypuszcze-

nia 14-letniego ucznia, aresztowanego podczas pogrzebu Birencwajga, światła i pozwolenia na palenie papierosów.

○ **Miary metryczne w Rosyi.** Jak donosi „Warsz. Dniewnik“ sprawa zamiany obecnych miar i wag na metryczne zbliża się ku końcowi. Projektowana jest zamiana stopniowa: na początku miar długości, potem objętości, a w końcu wagi. Odpowiedni wniosek ostateczny będzie złożony do rozpoznania rady państwa w jesieni.

Zmarli.

We Lwowie: Elżbieta z Eiseltów Leimgruberowa w 87 roku życia.

W Stryju: Zygmunt Zatwarnicki, były poseł sejmowy i burmistrz miasta, lat 84.

Na bierzmowanie poleca zegarmistrz Maks Böhnel' Wien IV. Margarethenstr. 48 swój znany z rzetelności i taniości skład zegarków i biżuteryi złotej i srebrnej. Zupełna gwarancya za dokładną i wzorową robotę. Wielki wybór odpowiednich podarków po różnych cenach, które z pewnością każdego zadowolą. Maks Böhnel, którego wyroby odznaczone zostały pierwszą nagrodą na wystawie paryskiej, zalicza się dziś do najpierwszych zegarmistrzów i uzyskał sobie z powodu sumiennego prowadzenia swego interesu ogólne uznanie.

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **Z teatru** donoszą: Po raz 17-sty i w bieżącym sezonie ostatni daną będzie w piątek 27 maja — na wielostronne życzenia — po cenach zniżonych „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

Najbliższą nowością w dziale dramatu będzie „Labirynt“ (Le Dedal), sztuka w 5 aktach z francuskiego Pawła Hervien; zaś w dziale operetki „Mikado“ czyii „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu“, operetka w 2 aktach Artura Sulivana.

∅ **Nowa monografia historyczna.** Zanotować wypada zjawienie się monografii o Tow. rolniczem w Warszawie, które, jak wiadomo, ważną odegrało rolę w przededniu powstania styczniowego. Monografię na podstawie dokumentów źródłowych opracował Władysław Grabski i ogłosił drukiem p. t. „Historya Tow. rolniczego 1858—1861“. W tomie I. autor przedstawił rozwój stosunków włościańskich, postęp rolniczy i pracę organiczno-rolniczą w Królestwie, w okresie czasu od r. 1800 do 1858. Rozdziały te stanowią niejako wstęp do właściwej historyi Towarzystwa, której autor w całości poświęcił tom II. swej sumiennie i źródłowo opracowanej monografii. Dzieło Grabskiego uzupełniają skrzętnie zebrane dane statystyczne od r. 1800, opisy poszczególnych gospodarstw, wreszcie prace geboznawcze Towarzystwa. które lubo istniało zaledwie 3 lata, niemniej przez swoją owocną działalność na karcie dziejowej Królestwa zajęło stanowisko wybitne. Tow. rolnicze rozwiązał rząd rosyjski po wypadkach kwietniowych 1861 r.

WOJNA.

(n) Wypada nam zająć się obrotami, rozkładem i składem zachodniej armii japońskiej, która operuje na półwyspie Liaotung pod wodzą generała Oku i obok częstych powodzeń spotyka się z silnym ze strony Rosyan oporem. Przypominamy więc, że przednia dywizya tej armii wyiądowaia w Pitsewo, zajęła kolej żelazną przy Porcie Adamsa (Pulantien) i przeszkodziła przybywaniu rosyjskich posiłków z północy.

Równocześnie, dwie pozostałe dywizye wylądowały w małych przystaniach zatoki Towarzyskiej, zajęły natychmiast wąski przesmyk przy zatoce Kinczan i w ten sposób zizolowały Port Artura i półwysep Kwantung, Te to dwie dywizye przeznaczone są na oblężenie i zdobycie Portu Artura.

Inna dywizya armii generała Oku (ostatniej, która dotychczas została zmobilizowana), wylądowała temu dni 10 na zachodniem wybrzeżu Liaotungu, około 40 kim. na południe od Kaipingu. Tutaj, kiedy część floty admirała Togo broniła cieśniny Miao-tao przed torpedami Portu Artura, odpierającymi japońskie transporty dla armii gen. Oku, krążownik Hatsusa wpadł na miny i zatonął. O szczegółach wylądowania tych transportów mamy wiadomości tylko z rosyjskich źródeł, ale rzecz jasna, że Rosyanie mieli czas na przerwanie linii kolejowej, którą też kompletnie zburzyli aż do Kaipingu.

Można więc teraz bezpiecznie obliczać

ogólne siły Japończyków na Liaotungu i w Mandżuryi na około 150.000.

Nie ulega też wątpliwości, że przed końcem bieżącego miesiąca gen. Oku będzie panem całego Liaotungu, zawsze wyłączając półwysep Kwantungu. Siły rosyjskie między Fuczan i Kaipingiem są zupełnie nieznaczne.

Skoro tylko ta trzecia armia japońska wzmoże się i skompletuje, spotka się zapewne z oporem koło Tasziczao, gdzie jest zbieg kolei głównej z linią do Niuczwangu; ale opór ten może mieć na celu tylko opóźnienie ruchów japońskich. W tej chwili Rosyanie, mając zamiar przeszkodzić trzeciej armij w pochodzie na Liaojang, koncentrują się w Lienszanie, miejscowości obok kolei z Haiczengu do Tasziczao. Okupacya Niuczwangu przez Japończyków, nastąpi przeto zaraz po okupacyi zbiegu kolei w Tasziczao.

Korespondent „Standarda“ przy **generalnym sztabie głównej armii Kurokiego** telegrafował 19 b. m. na Fusan, że obie armie nieprzyjacielskie przygotowują się bardzo energicznie do akcyi, która jednakże nie nastąpi wcześnie. Z Mukdenu zaś telegrafuje 22 b. m. korespondent „Morning Post“, że „operacye Japończyków przeciwko Liaojang nie rozwiną się przed upływem kilku tygodni“. Skąd tak długa zwłoka — nie rozumiemy, przypuszczamy, że ten mukdeński telegram głosi opinię rosyjskiej cenzury wojennej.

Reuter doniósł z Mukdenu 20 b. m., że Japończycy stoją główną siłą, obliczoną na 80.000, na południowej stronie wąwozu Motien i że „zawiesili widocznie czynne operacye“. Telegram kończy się: „Ta bezczynność wywołuje tutaj (przy sztabie rosyjskim) ździwienie i zarazem zadowolenie, bo każdy dzień zwłoki przed stanowczą bitwą wychodzi na korzyść Rosyanom, których siły zwiększają się codzień, i którzy już zdołali wzmocnić ogromnie wszystkie swoje pozycye. Przypuszcza się tu, że ruchom Japończyków przeszkodziły deszcze, że artylerya ich jest jeszcze daleko poza armią“.

Na to możnaby tylko powiedzieć: Dlaczego gen. Kuropatkin nie korzysta z niegotowości nieprzyjaciela i nie rzuca się nań w tak sposobnej chwili?

Morski korespondent „Timesa“ donosi telegrafem bezdrutowym na Wei-hai-wei, że, chociaż władze japońskie jeszcze mu nie pozwalają zbliżyć się do istotnej widowni wojny, to jednakże jest w stanie ocenić położenie Rosyan w Porcie Artura bardzo dokładnie. Donosi więc, że katastrofa, która spotkała flotę japońską, przyśpieszy niechybnie

stanowczy atak na Port Artura.

Obecnie wszystko wskazuje na silne postanowienie Rosyan bronienia Portu jak najdłużej. Wszystkie okręty uszkodzone zostały rozbrojone, ich działa ustawione przy bateryach fortowych, które sięgają aż do okolic Kinczau i Dalnego.

Los Portu Artura jest wprawdzie zupełnie pewny, ale zdobycie go pociągnie za sobą dla Japończyków bardzo ciężkie ofiary. Załogę Portu stanowi około 10.000 wojska lądowego i 5—7.000 marynarskiego. O zapasach żywności trudno mieć pojęcie, wiadomości są sprzeczne, lecz korespondent zapewnia, że znaczne ilości dochodzą jeszcze do zatoki Gołębiej z wybrzeży chińskich.

Nakoniec korespondent „Timesa“ zwraca uwagę na niesłychanie niebezpieczną żeglugę już nietylko w okolicach Portu, ale po całej zatoce Peczili i na morzu Żółtem. Rosyanie rozwożą bezustannie małemi statkami. nawet dżonkami, miny podwodne, które ułożone byie gdzie, rozchodzą się prądami we wszystkich i najdalszych kierunkach. Okrętom neutralnym grozi więc niebezpieczeństwo to samo, co japońskim statkom transportowym.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Łgarz literacki.

Petersburg. (Tel. wł.) Doniesienia pisarza rosyjskiego Niemirowicza Danczenki z Mandżuryi spotykają się z coraz większą nieufnością prasy rosyjskiej. Dzienniki rosyjskie wzywają redakcyę „Rossk. Słowa“, ażeby bardziej krytycznie zapatrywała się na doniesienia swego korespondenta, który wręcz bezczelnie kłamie.

Naczelny redaktor dziennika „Petersb. Wiedom.“ przytacza szereg faktów z lat dawniejszych, które świadczą, że Niemirowicz Danczenko nie zasługuje zupełnie na wiarę. Jest to słynny blagier, który wprost wprowadza wbłąd opinię publiczną rosyjską.

Tego rodzaju doniesienia gazety petersburskiej zgadzają się całkowicie z tą charakterystyką Niemirowicza Danczenki, którą już w przeszłym tygodniu podało „Słowo Polskie“.

Chiny.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi, że oficerowie chińscy, przebywający nad granicą, zachowują się w sposób, wręcz wyzywający wobec urzędników i oficerów rosyjskich. Rząd chiński chce wyraźnie sprowokować (?) wojnę.

Składki na Rosyę.

Sofia. (Tel. wł.). W kołach politycznych bułgarskich wywołał wielkie zadowolenie fakt, że rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf w imieniu cara Mikołaja II. podziękował rządowi bułgarskiemu za to, że rząd bułgarski wysłał lazaret polowy do Azyi wschodniej. Minister Lambsdorf zawiadomił rząd bułgarski, że ów lazaret polowy bułgarski będzie ustawiony w Mukdenie.

Flota bałtycka.

Petersburg. (Tel. wł.). Opowiadają tu bardzo niepocieszające rzeczy o flocie bałtyckiej, mianowicie o niedokładności budowy jej okrętów. Twierdzą mianowicie, że admirał Rożdestwieński, który ma w lecie poprowadzić tę flotę na wody Wschodnio-Azyatyckie, wyłączył dwa nowo zbudowane krążowniki „Zemczuga“ i „Izaurud“, nie chcąc wprost przyjąć odpowiedzialności za ich wytrzymałość.

Wobec tego dziwnie brzmią zapewnienia poufne wysyłane stąd, jakoby wypadek z pancernikiem „Orei“ nie był „wypadkiem“, ale rozmyślną próbą tego okrętu co do odporności na wypadek wdarcia się wody do jego wnętrza.

Zaczepna akcya rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki angielskie stwierdzają, że pierwsze następstwa akcyi zaczepnej rosyjskiej, jaką podjął jenerał Kuropatkin stają się już widoczne. Wojska rosyjskie żywiej i energiczniej aniżeli dotychczas krzyżują pochód naprzód armii japońskiej. O stoczeniu większej bitwy nie może być na razie mowy, obie armie robią bowiem dopiero do tej bitwy przygotowania. Z akcyi zaczepnej Kuropatkina wypływa, że wojska rosyjskie musiały ponownie obsadzić Niuczwang i Siujan. Te części pierwszej armii japońskiej, które znajdują się na przestrzeni pomiędzy Fengwangczeng, a Liaojang są codziennie niepokojone przez drobne oddziały kozackie.

Miny rosyjskie a państwa neutralne.

Waszyngton. (TBK.) Attaschés marynarki Stanów Zjednoczonych za granicą otrzymali polecenie przedłożenia sprawozdań o niebezpieczeństwie, wynikającem dla żeglugi neutralnej z min, pływających koło wybrzeży mandżurskich. Sprawozdania te mają wkrótce nadejść i będą przedłożone Rooseveltowi. Jeżeli się pokaże, że rzeczywiście istnieje dla neutralnej żeglugi niebezpieczeństwo, w takim razie Stany Zjednoczone poczynią u obu rządów, prowadzących wojnę, odpowiednie przedstawienia.

Korejski poseł w Petersburgu.

Petersburg (TBK.). Wyjazd korejskiego posła z Petersburga wywołał pogłoskę, że poseł nie wróci już więcej na swe stanowisko przez cały czas wojny japońsko-rosyjskiej. Sekretarz korejskiego poselstwa oświadcza wobec tego, że poseł tylko w prywatnych sprawach wyjechał do Berlina i 27 bm. wróci do Petersburga.

Na Bajkale.

Irkuck. (TBK.) Lody na jeziorze bajkalskiem ruszają.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ zaprzecza doniesieniu londyńskiego „Timesa“, jakoby zbrojenia nadzwyczajne Austro-Węgier były wymierzone przeciwko Włochom. Półurzędowy dziennik stwierdza, że stosunki austro-włoskie są jak najlepsze.

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt“ donosi: W korespondencyi londyńskiego „Timesa“, datowanej z Wiednia, powtórzono wiadpmość jednego z tutejszych pism, jakoby w delegacyach przy uzasadnianiu kredytów wojskowych wskazano na stosunek Austro-Węgier do Włoch. Wobec tego należy stwierdzić, że nikt z członków wspólnego rządu w swoich wywodach przed delegacyami ani jednem słowem nie powiedział niczego takiego, coby usprawiedliwiało powyższe przypuszczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Neues Wiener Tageblatt“ na podstawie rzekomo autentycznych informacyj donosi, że minister skarbu austryackiego dr. Böhm-Bawerk w oświadczeniu, które złoży dziś w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej nie poruszy i nie będzie chciał poruszyć pytania, co zrobi rząd na wypadek, gdyby obstrukcya czeska albo jaka inna przeszkadzała parlamentarnemu załatwieniu pożyczki, potrzebnej na pokrycie kredytów wojennych.

Ta informacya „Neues Wiener Tageblattu“ — dodamy od siebie — wydaje nam się nieprawdopodobną, ponieważ członkowie komisyi budżetowej wezwali specyalnie ministra skarbu w tym właśnie celu, aby dał uspakajające wyjaśnienia, że gabinet dra Koerbera nie zamyśla przy zaciągnięciu pożyczki posługiwać się § 14. Na wypadek więc, gdyby minister skarbu nie chciał pod tym względem dać uspakajających wyjaśnień. Kto wie, czy opór delegacyi przeciw uchwaleniu kredytów wojennych nie przybrałby większych rozmiarów.

Delegacye.

Budapeszt. (TBK.) Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi zebrała się dziś na posiedzenie. P. Hegedüss domagał się, aby ściśle według stosunku kwoty zamówienia zarządu wojskowego i marynarki przypadły w należnej wysokości na Węgry.

Papież a armia austro-węgierska.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Fremdenblatt“ donosi w depeszy z Insbruku, że papież nadał wysokie ordery dwom studentom katolicko-niemieckim w Tyrolu, którzy stracili stopień oficerski w armii austro-węgierskiej za to, że należą do stowarzyszeń studenckich, które w swoich statutach nie pozwalają członkom przyjmować pojedynków. Tego rodzaju krok Piusa X. wymierzony przeciw intencyom sfer wojskowych austryackich jest manifestacyą bardzo charakterystyczną.

Targ na bydło.

Wiedeń, 25 maja. (TBK) Na wczorajszym targu ogólny spęd wynosił 4.990 sztuk, z tego galicyjskich 373, bukowińskich—. Przebieg targu był ociężały, ceny spadły o 25 hal. — Niesprzedanych pozostało 247 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano: 31 sztuk po 60 do 66 koron, 131 sztuk po 67 do 71, 193 sztuk po 72 do 76, 20 sztuk po 77—80 k. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 66 do 78 kor., krowy podtuczone po 60 do 72, bydło chude po 50 do 64 koron — wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Watykan i Francya.

Paryż. (Tel. wł.) Kierownictwo ambasady francuskiej przy Watykanie objął trzeci sekretarz owej ambasady br. De Courcel, młodzieniec liczący lat 27, synowiec bar. De Courcel'a, który przez czas dłuższy był ambasadorem francuskim w Londynie. Sfery polityczne francuskie przypuszczają, że w takich warunkach nuncyusz papieski nie zechce pozostać dłużej na swojem stanowisku.

W piątek przyjdzie w Izbie poselskiej francuskiej do ożywionej rozprawy w tej sprawie. Prezes ministrów Combes zastrzeże się, ażeby z tej rozprawy wykluczono kwestyę rozdziału kościoła od państwa. Socyaliści zgodzą się na to, ale pod warunkiem, ażeby rząd posłał paszporty nuncyuszowi, czyli zawezwał go wyraźnie do opuszczenia Francyi. Socyaliści przypominają, że przed laty kilkunastu król belgijski na żądanie liberalnej większości i liberalnego gabinetu posłał paszporty nuncyuszowi papieskiemu w Brukseli. Wówczas to przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgią a Stolicą apostolską, a stosunki te dyplomatyczne zostały napowrót podjęte dopiero wtedy, kiedy w miejsce gabinetu liberalnego przyszła do steru większość katolicka i gabinet katolicki.

Berlin. (Tel. wł.) W sprzeczności z pogłoskami, obiegającemi w Paryżu, twierdzi depesza paryska „Berl. Local-Anzeiger,a“ że papież Pius X całą odpowiedzialność za zredagowanie noty potępiającej bytność prezydenta Loubeta w Rzymie bierze na siebie.

Paryż. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że rząd francuski zażąda, jako zadośćuczynienia za protest przeciw bytności prezydenta w Rzymie, dymisyi sekretarza stanu kardynała ks. Merry del Val.

Wielki proces prasowy.

Wiedeń. (TBK.) Przed trybunalem przysięgłych rozpoczął się dziś proces, obliczony na 3 tygodnie, o obrazę czci, wytoczony przez berlińskie Towarzystwo asekuracyjne „Victoria“ byłemu jego zastępcy w Austryi, Ernestowi Salamonowi Agaisowi, który w prasie i w osobnej broszurze podniósł ciężkie zarzuty przeciw Towarzystwu, szczególnie przeciw założonemu przez Towarzystwo systemowi ubezpieczenia ludowego. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano oskarżonego, który oświadczył, że przeprowadzi dowód prawdy.

Katastrofy i wypadki.

Wiedeń. (TBK.) W Florisdorfie, pod Wiedniem, zamordowano w celach rabunku niejaką Almę Faron, liczącą 58 lat. Ze sprawcy ani śladu.

Odkrycie bakteryologiczne.

Londyn. (TBK.) „Daily Express“ donosi z Colombo, że dr. Castellani twierdzi, iż odkrył bakcyla dysenteryi.

Wiadomości wojenne.

(Telegramy „SłowaPolskiego“).

Okręty dla Rosyi.

Wiedeń. (TBK.) Turecki ambasador oświadcza, że pogłoski, jakoby rząd turecki zamówił w Argentynie okręty wojenne celem popierania Rosyi w wojnie z Japonią, są zupełnie zmyślone. Turcya zachowuje najściślejszą neutralność.

Pod Portem Artura.

Londyn (TBK.). „Daily Telegraph“ donosi z Niuczwangu pod datą wczorajszą: Japońskie operacye lądowe przeciw Portowi Artura mało mają dotychczas powodzenia, Generałowie Stössel i Fock czynią bezustannie zręczne i rozpaczliwe ataki na Japończyków, którzy zachowują się bardzo dzielnie. W ostatnich dniach poległo kilkuset Japończyków.

Wojna japońska a krymska.

„Petersburskije Wiedomosti“ uległy dosyć dotkliwej pod względem materyalnym karze administracyjnej, mianowicie zakazowi sprzedaży pojedynczych numerów. Charakterystycznym był artykuł wstępny tego pisma, który wywołał ową karę.

Podnosił on, iż prasa rosyjska wielokrotnie podczas obecnej wojny musiała polemizować z opinią rozpowszechnianą wśród społeczeństwa rosyjskiego, iż wojna obecna to druga krymska kampania dla Rosyi, t. j. przegrana wojna, płodna w przeobrażenia wewnętrzne. „Pietersburskije Wiedomosti“ odpowiadały na to, iż obecna wojna nie powinna kończyć się przegraną Rosyi. Przyczem cytują opinię angielskiego publicysty Normana, króry twierdzi, że Rosya prędzej wywoła ogólną wojnę europejską, prędzej wywoła klęski dla siebie, grożące jej od koalicyi, niż zgodzi się na to, aby być pobitą przez Japonię.

Zwyciężona przez koalicyę Rosya pozostaje pierwszorzędnem mocarstwem, zwyciężona zaś przez Japonię spada do szeregu drugorzędnych. Rosya wybierze pierwszą alternatywę.

„Pietersburskije Wiadomości“ stwierdzają, iż Norman myli się, sądząc jakoby Rosya zmuszoną będzie wywołać ogólną zawieruchę. Ona musi zwyciężyć, chociażby nie jedną jeszcze bitwę w owej wojnie przegrała. Rosya posiada tak wielki zapas armii i ludzi w Europie, że w końcu na plac boju rzuci 500, 600 tysięcy i więcej, a wyprze Japończyków z kontynentu. Rosya winna zwyciężyć, bez względu na ilość ofiar materyalnych, ile to zwycięstwo będzie kosztowało, gdyż przegrana wojna z Japonią byłaby zbyt dotkliwą dla jej polityki zewnętrznej.

Ale zwolennicy reform — dodają „Piet. Wied.“ — niech będą spokojni, już dotyczasowe wypadki wojny rosyjsko-japońskiej wykazały, iż Rosya będzie musiała przeobrazić niejedno w fundamentach swego bytu.

Otóż za ową niepożądaną dla rządu zapowiedź zmian zasadniczych nastąpiła kara prasowa.

Zgodzić się z „Piet. Wied.“ w wywodach powyższych tego pisma trudno.

Nie uwzględniają one n. p. tego, iż środki finansowe Rosyi nie zezwolą jej rzucić na teren walki zbyt wielkiej armii, a warunki gospodarcze terenu azyatyckiego, oraz warunki przewozu wojska stanowić będą nieprzeparte trudności w sprawie wyżywienia tej armii. Zima w Mandżuryi da się bodaj bardziej we znaki armii rosyjskiej, niż japońskiej, bardziej zbliżonej do terenów swego zaopatrzenia. Rosya już w połowie przegrała kampanię, i jeżeli nie odrobi swych niepowodzeń w najbliższej przyszłości jeszcze przed zimą, to nie odrobi później z największymi ofiarami.

Ale czy przegrana Rosya w obecnej wojnie wywoła w niej falę liberalizmu, jak po krymskiej wojnie — to jeszcze wielkie pytanie. Krymska wojna nastąpiła w kilka lat po 1848 r. w Europie; liberalne rewolucye, jeżeli nie odbiły się przez analogiczne wypadki w Rosyi, ale wytworzyły liberalną częstokroć nawet bardzo radykalny pogląd wśród inteligencyi rosyjskiej i to było czynnikiem liberalizmu w Rosyi w chwili, gdy rząd po porażce zewnętrznej uczył się słabszym, bardziej podatnym opinii publicznej.

Dziś w Europie panuje nacyonalizm, będący dążnością do potęgi państwowej, do rozszerzenia terenu bytu narodowego.

Tętni ów prąd i w Rosyi i wskutek tego opinia publiczna Rosyi bardziej, niż kiedykolwiek uprzednio, uczuje porażkę państwa. Konsekwencyą jego nie będzie liberalizm, ale pewne ulepszenie państwowego mechanizmu, szczególne uwzględnienie potrzeb i warunków wzmocnienia azyatyckich kresów Rosyi. Dla innoplemiennych kresów zachodnich państwa cara stąd żadnych ulg nie należy oczekiwać, chyba, że postawa tych krajów podczas wojny będzie jednem ze źródeł rosyjskiej niemocy.

Po zamknięciu numeru.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa rozpisana na trzy dni, przeciwko 25 letniemu St. Doleżałowi oskarżonemu o lekkomyślną krydę i cały szereg oszustw, popełnionych na rzecz kilkunastu firm lwowskich. Obszerniejsze sprawozdanie z tej ciekawej rozprawy podamy w następnym numerze.

Podczas dzisiejszej rozprawy brat oskarżonego Leopold Doleżal „bez zajęcia“ napadł na korytarzu sądowym na świadka Józefa Grotta, dyet. magistratu i uderzył go tak silnie w tył głowy, że ten padając na ziemię, połamał sobie parasol i cylinder.

Ułaskawienie mordercy. W chwili gdy numer dajemy pod prasę nadeszło z najwyższego Trybunału ułaskawienie dla mordercy Oranżowej i Spinnerównej Józefa Wierzchołka. Cesarz zniósł karę śmierci, na którą sąd skaral Wierzchołka, zamieniając ją na dożywotnie więzienie. Komisarz więzienny star. radca Charak odczytał postanowienie to zbrodniarzowi, który przyjął je całkiem obojętnie.

Rozmaitości.

⚔ **Usuwanie dymu z miast.** Ponieważ dym należy do jednej z najnieprzyjemniejszych stron miast, zwłaszcza przemysłowych, nie od rzeczy będzie przytoczyć projekt, jaki podaje o tej kwestyi miesięcznik angielski „Te Sanitary Record“.

Jeden z inżynierów londyńskich proponuje połączyć wszystkie kominy domów londyńskich za pomocą sieci rur z centralną stacyą, gdzie potężne maszyny mają zbierać dym z całego miasta i następnie przetwarzać go. Produkty otrzymane w ten sposób, zdaniem projektodawcy, mogą posiadać wartość i mogą one naprzykład być użyte w celu poruszania maszyn.

Więcej wykonalny projekt podaje w temże piśmie inżynier Browning. Sposób polega na użyciu azotanu sodu, jako substancyi bogatej w tlen, która będąc wdmuchiwaną z pieca w postaci drobnego pyłu, rozkłada się z wytwarzaniem większej ilości tlenu. Ten ostatni sprzyja zupełnemu spaleniu się w piecu i w ten sposób nietylko zapobiega tworzeniu się dymu, lecz zwiększa stopień wytwarzanego ciepła. Zastosowanie sposobu powyhszego wymaga bardzo małych zmian w budowie palenisk i może być zastosowane przy każdym gatunku kotłów.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Wiedeń, dn. 25 maja. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·35, Renta majowa 99·35, Węgierska renta koronowa 97·30, Akcye kredytowe 644·25, Kredytowe węgierskie 754·—, Bank anglo-austryacki 279·75, Unionbank 520·—, Bankverein 513·—, Länderbank 426·—, Kolej państwowa 636·75, Lombardy 78·50, Elbenthal 424·—, Fabryka broni 484·50, Akcye tytoniowe—·—, Alpiny 412·50, Rima muranyi 490·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy turec. 129·75, Ruble 253·—.

Usposobienie: spok.

Budapeszt, dn. 25 maja. Pszenica na maj 8·42 do 8·45, na październik 8.80 do 8·81, Żyto na październik 6·79 do 6·81, Owies na maj 5·45 do54 ·8. Owies na październik 5·72 do 5·73, Kukurudza na maj 5·10 do 5·16, Kukurudz na lipiec 5·22 do 5·23. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·—.

Oferty: mierne.
Chęć: rezerw.
Usposobienie: bez ochoty.
Pogoda: piękna.

Berlin, dn. 25 maja. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 202·50. Disconto Comandit 186·50.
Usposobienie: niejednostajne.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada

Dr. J. KRZYSZKOWSKI

Sekundaryusz szpitala i b. Asystent Uniwersytetu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 popoł.
ul. Pańska l. 7. 4406

P. T.

Podziękowania zastosowane do zakładów ubezpieczeń, umieszczone w dziennikach, nie należą do rzadkości. Jednakże wypadek świadczący o nadzwyczajnej grzeczności znanej zresztą firmy c. k. uprzyw. Asecuracioni Generali zasługuje do podania wiadomości już ze względu na publiczność asekurującą się.

Nie zbyt rozpowszechniony dział ubezpieczeń przeciw kradzieży i włamywaniu, dał wymienionej firmie sposobność okazania honorowego sposobu działania wobec swoich klientów. Z gazet może wiadomo, w jaki sposób swojego czasu włamano się do mojej ogniotrwałej kasy i obrabowano mię z całej zawartości w niej się znajdującej. Z powodu zapomnienia wpłaty premii ubezpieczenie moje przeciw kradzieży było bardzo wątpliwe. Pomimo, że nie miałem prawnych pretensyi do zakładu, tenże powziął czynności celem skonstatowania szkody. Po stwierdzeniu tejże, wypłacono mi na żądanie nie tylko cały ubytek w gotówce i klejnotach, ale przyjeto na siebie ze strony zakładu wszystkie dość znaczne koszta amortyzacyjne.

Ten całkiem niezwykły sposób działania Assecuracioni generali, stawiający własny interes na drugi plan, dla którego nie było powodu prawnego, jak również interwencya pana Roberto Liebmana, naczelnika generalnej agencyi we Lwowie, któremu poruczono dochodzenia szkody, i pana Jakóba Kozowera naczelnego agenta w Czerniowcach, których zadanie nie było bardzo przyjemne, wkłada na mnie obowiązek zwrócenia uwagi szerszej publiczności na dobrodziejstwa zakładu ubezpieczeń przeciw kradzieży i włamywaniu. Przy tej sposobności nie omieszkam wyrazić Świetnej centralnej dyrekcyi c. k. uprzyw. Assekuracioni Generalli moje najserdeczniejsze podziękowanie za postępowanie pod każdym względem szlachetne.

Nowosielca, 2 maja 1904.

L. Marens.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza polowa).

Truskawiec Dr. J. Mazanek Willa Marya Helena.

„OJCZYZNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historyi, polityki i gospodarstwa. 319

„**OJCZYZNA**“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: *Lwów, ul. Kopernika 9.*

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna **10-ty rok istnienia** i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie **12** kor. półrocznie **6** kor.

Administracya: ulica Jabłonowskich l. 1. w **Krakowie**. — Okazowe numery na żądanie wysełany są bezpłatnie. 983

Przeciw
Podagrze
Franzensbadzkie źródło Natalia
kwas lithionowy
uznanem jest przez kliniczne i lekarskie powagi jako środek wypróbowany i wyśmienity.
Dodatnie strony: Najmniej wapienia! Pędzi mocz! Nader przyjemny smak!
We wszystkich składach wód mineralnych i aptekach lub wprost przez Ekspedycyę Franzensbadzkiej wody mineralnej.

Zakład lekarsko-kosmetyczny
Dr. LEONA KAPPA
ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy.** *Ordynuje od 9—12 i od 3—6.*

Dr. Bolesław Kostecki
z Abbazyi ordynuje od 10 maja do 15 września w Karlsbadzie „Weisser Hase“. 4626

Karlsbad
Dr. KOŁACZKOWSKI
ordynuje jak lat ubiegłych
dom Stadt Athen Kreuzstrasse
naprzeciw kolumnady Mühlbrunnu. 4102

C. i k. dostawcy nadwornego
HAYA Puder antiseptyczny
Mydło hygieniczne
dla niemowląt i dzieci.
przez powagi lekarskie zalecane.
Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysyłkowy 10648
S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów

I. krajowa parowa fabryka konserw
z jarzyn i owoców
Lubycza królewska.

Wobec licznych zapytań ze strony naszych P. T. odbiorców, z których wynika, że rozsiewane są fałszywe, niezgodne z prawdą pogłoski w celach złośliwej konkurencyi, podajemy do publicznej wiadomości, że fabrykę prowadzimy nadal we własnym zarządzie, i że wobec dokonanej rekonstrukcyi i rozszerzenia fabryki możemy zadość uczynić wszelkim zleceniom w zakres naszej produkcyi wchodzącym.

W interesie prawdy, ażeby zapobiedz rozmyślnemu bałamuceniu naszych P. T. Odbiorców **stwierdzamy, że anonsowana w dziennikach fabryka konserw w Machnowie wcale nie istnieje, i że pod tą fałszywą firmą były dzierżawca naszej fabryki wysprzedaje stare zapasy, które po ustąpieniu zabrał ze sobą.** 4842

Dr. Stanisław Niemczycki
Dyrektor fabryki konserw Lubycza królewska.

Dział ekonomiczny.

Z fabryk lwowskich.

Przez dwa dni bawił we Lwowie radca sekcyjny baron Baumgartner, szef departamentu cłowego w ministerstwie handlu — wysłany dla zbadania na miejscu fabrykacyi zegarków w zakładzie firmy A. H. Zippera. Asumpt do tego badania dała interwencya „Centralnego Związku fabrycznego“, wymierzona przeciw projektowi nowej autonomicznej taryfy cłowej, który nakładając na pewne części składowe zegarków, sprowadzone przez rzeczoną firmę ze Szwajcaryi i Francyi, cło w tej samej wysokości, co na gotowe zegarki, uniemożliwiły dalszą egzystencyę tej nowej gałęzi produkcyi krajowej, jedynej w całej monarchii.

Radca Baumgartner zwiedził najdokładniej fabrykę Zippera, która zatrudnia 50—60 robotników i montuje tj. składa z fabrycznie wyrobionych surowych części składowych rocznie koło 50.000 zegarków (najtańszych). Wysłannik ministeryalny w konferencyi, odbytej z dyrektorem „Związku fabrycznego“, poczynił nadzieje takich zmian, które umożliwią dalszą fabrykacyę. Od ziszczenia ich zależy dalszy rozwój zakładu, gdyż firma A. H. Zipper nosi się zmyślą rozszerzenia produkcyi na wyrób kopert i tzw. „carrares“, które dziś musi także sprowadzać „en masse“ z zagranicy.

Przy tej sposobności radca Baumgartner w towarzystwie sekretarza Izby handlowej p. Stesłowicza i dyrektora Battaglii zwiedził kilka lwowskich zakładów przemysłowych, jak fabrykę wódek i rafineryę spirytusu Baczewskiego, imponującą wspaniałymi aparatami kolumnowymi do rektyfikacyi spirytusu, wzorowem zresztą całem urządzeniem i rozmiarami. Wieża z 10.000 flaszek różnych wódek i likierów, wystawiona przez firmę Baczewskiego na wiedeńskiej wystawie spirytusowej, jest jednym z najwspanialszych objektów wystawowych, co wobec właściciela z uznaniem osobiście stwierdzili i cesarz i następca tronu. Na uwagę zasługuje także, że fabryka Baczewskiego wyrabia obecnie nie tylko wódki lecz także znakomite likiery, jako Curaçao itp., zdaniem znawców wytrzymujące znakomicie konkurencyę wyrobów holenderskich, francuskich itd.

Zwiedzono później fabrykę oleju rzepakowego, przyczem radca Baumgartner zainteresował się szczególnie kwestyą zbytu makuchów jako karmy dla bydła. Rolnicy nasi, nader konserwatywni, zwolna tylko przyzwyczajają się do stosowania tej odżywki dla bydła, acz niewątpliwie w ostatnim roku daje się dostrzedz w tym względzie pewien postęp. Obecnie fabrykacya oleju u nas z biedą tylko się opłaca, gdyż makuchy trzeba wywozić aż do Niemiec i Czech, tracąc w cenie całą różnicę znacznego frachtu.

Fabryka papieru listowego, kopert, tutek i bibułek cygaretowych S. W. Niemojowskiego, tudzież wielka stolarnia mechaniczna Braci Wczelak, zrobiły na delegacie ministeryalnym nader korzystne wrażenie. Stwierdził on, że pierwsze z tych przedsiębiorstw (dzięki — prócz innych momentów—także pomysłowości i obrotności komercyalnej właściciela i dobremu urządzeniu maszynowemu) jest zdolne do znacznego rozwoju, drugie zaś stoi zupełnie na nowoczesnej wyżynie technicznej w dziedzinie stolarstwa budowlanego i fabryki parkietów, stanowiącej wybitną specyalność przedsiębiorstwa. Jak zaś wynikło z rozmowy z właścicielem, możliwe byłoby rozszerzenie produkcyi na pewne masowe artykuły z dziedziny stolarstwa meblowego, jak garnitury biurowe.

Bracia Wczelak są o tyle lepiej sytuowani od innych krajowych stolarzy, że dysponują znacznym własnym składem drzewa. Albowiem ogólny brak suchego materyału, w który oczywiście trzeba inwestować znaczny kapitał, czekając długie lata, aż drzewo należycie wyschnie, jest jedną z głównych zapór rozwoju naszego przemysłu stolarskiego.

Fabryka braci Wczelak zatrudnia stukilkudziesięciu robotników, z tych wielu stale od kilkunastu lat, i ma dwadzieścia kilka maszyn pomocniczych.

Wizyta w fabryce konserw zupowych i kawowych dla wojska dra Jana Ruckera (Banku rolniczego) uzupełniła objażdżkę po lwowskich fabrykach, dając sposobność do omówienia przykrej sprawy niestosunkowo małego kontyngentu, wyznaczonego przy dostawach przez ministerstwo wojny dwu fabrykom galicyjskim (Ruckera i Blumenfelda). Wynosi on 3½ miliona porcyj rocznie, podczas, gdy całe zapotrzebowanie Galicyi wyraża się w cyfrze 10 milionów porcyj, któreby fabryki nasze z ogromną łatwością mogły wyprodukować.

Następnego dnia zamierzał radca Baumgartner zwiedzić szereg innych fabryk lwowskich, jak browary, „Tlen“, fabrykę nawozów sztucznych fabryki tutek Braci Elster i firmy Elster-Topf, fabrykę cukrów Brandstaedtera, fabrykę makaronów Ludwiga, fabrykę kamienia sztucznego i dachówek, rafineryę akcyjnego Towarzystwa spirytusowego, młyny Thoma i „Marya Helena“ itd., gdy został nagle telegraficznie odwołany do Wiednia.

Najwyższy czas, aby urzędnicy ministerstw wiedeńskich, decydujący często o nader ważnych sprawach gospodarczych naszego kraju, naocznie poznawali substrat tych swoich agend i przekonali się w ten żywy sposób, że to, co w Wiedniu tak często daje się słyszeć o galicyjskiej indolencyi, o „polnische Wirtschat“, o zupełnym braku większego przemysłu (prócz nafty, spirytusu i mlewa), o gorszej, niż w innych krajach maszynie administracyi politycznej państwowej i autonomicznej, należy w znacznej części zaliczyć do baśni.

Należy starać się pilnie o to, aby i ministerstwo handlu w innych wypadkach i inne władze centralne za jego przykładem jak najczęściej na miejscu przez delegatów poznawały potrzeby tego kraju.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8·75, pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 5·50 do 5·75, owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny —·— do —·—, jęczmień browarniany 5·50 do 6·50. Rzepak 9·20 do 9·40. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 5·50 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·—. Wyka 5·25 do 5·75. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka 6·75 do 8·—. Kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30. Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary za 56 kilo 140 do 150. Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 75, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21·25 do 21·50, Spirytus paritas Tarnopol na termina —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14·10 do 14·30.

Co do przenicy i żyta usposobienie niezmienne, co do owsa i jęczmienia słabsze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 maja b. r.

Hotel Georgia. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. M. Skarbek z Bieńkowej Wiszni, M. Zieliński ze Strzelisk nowych, W. Zieliński z Iwanczan, J. Kosiński z Ulanowa, E. Kozicki z Darochowa, J. Trzopiński z Kochawiny, T. Nowak z Klagenfurtu, M. Winnicka z Turad, J. Glacewski z Krakowa, J. Heuerschmidt z Brzeżan, A. Kautzel z Gromy, H. Wiesenberg z Żurawna, G. Groeger z Krakowa. W. Toczek z Drohobycza, A. Deutsch z Wiednia.

Hotel Imperial. Henryk Prek z Łuki, Wincenty Rozwadowski z Kozłowa, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, ks. Feliks Schwarzenberg ze Lwowa, Stanisław Krzyżanowski z Krakowa, Felicya Serwatowska z Korczungu, Stanisław Wybranowski z Kimirza, Juliusz Lewandowski z Warszawy, Józef Zipser z Wiednia, Karol Wigrin z Krosna, Bolesław Kapliński z Korczowa, hr. Tomasz Michałowski z Podola, Maksymilian Allerhand z Kołymyi, Ernest Hoppe z Wiednia, dr. Meller z Baranowa, H. Seidemann z Czerniowiec.

Odpowiedzialny redaktor.
Józef Ziembiński.

Szwoleżerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
118 WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

Ze też pan wachmistrz na takie grymasy pozwolił!

— Nie ma co, żutko i mnie i całym Wyłkowyszkom! Ale stary człek i Kociełł! Sto koni zaprzęgaj, a Kociełła, jak się uprze, z miejsca nie ruszysz! Powiada, — nie znam żadnego Napoleona i koniec!... A tak sobie sercowy wcale! Tu osiwiał, tu się zrósł — ani słowa złego o nim — jeno ot, dziwadło, zawziął się za bullę!...

— A loszek pewno ma!?

— I ładowny — tylko nie przystoi! On sobie i my sobie bez łaski! Prosić, sumitować się...

— Bez tego by się mogło obyć!

— Kulig! Mszalnego wina nie uszanujesz!

— Póki na legarach stoi, można utoczyć!

— Boć panie wachmistrzu, fochy fochami...

Babecki zmiękł raptownie.

— Wam się zdaje — gdyby można nieznacznie!

— Panie wachmistrzu, klnę się, że ani pies nie warknie! A co to będzie za uciecha, bo choć kapitan Jordan nie w naszym szwadronie, ale bodaj, że każdemu najserdeczniejszy!

— Nu tam choć sobie!

— Pan wachmistrz zna drogę!

— Hm! Nie sztuka znać! — bronił się szczerze Babecki, którego złe kusić zaczęło. Kulig z Wysockim musieli atoli zręcznie wyzyskać poufałość, do której doszli z wachmistrzem podczas pomagania mu w zbieraniu prowiantów w miasteczku i tyle dokazali, iż Babecki zdecydował się pokazać im z bliska plebanię i tem zamem naocznie ich przekonać, że wszelki zamach na księży loszek był niepodobnym do wykonania. Jeżeli jednak Babecki ruszył w stronę probostwa z przeświadczeniem, że spełnia zaledwie obowiązek przekonania niewiernych Tomaszów, — Kulig żywił chęć rozejrzenia się w zawartości loszku, — Wysocki zaś, poza małem natoczeniem, raczej dla własnej uciechy niż księżej krzywdy, nie widział innego celu wyprawy.

Gdy się to działo — plebania tymczasem w głuchem trwała milczeniu jeszcze od południa samego, a raczej od rozmowy stanowczej między księdzem a imć panem naddzierżawcą. Wprawdzie o zachodzie słońca, — jako zazwyczaj, ozwała się sygnaturka na Anioł Pański, — lecz tak cicho, tak nieśmiało, tak zresztą smutnie wobec rozgwaru i wesela, którem brzmiały Wyłkowyszki, że ślepiec-dziad od lat dziesięciu pod kościołem siadujący, dźwięku sygnaturki nie słyszał i ledwie na noc szczerą do legowiska swego się dołapał. Zresztą zarówno kościołek, jak proboszczowy dworek i całe dość rozłożyste obejście, zaległa głęboka, niezamącona cisza i gdyby nie pokwik wieprzków w zawartym chlewiku a niecierpliwe kur gdakanie a czasem tupot w stajence i obórce, zdawać by się mogło, iż plebania pustkami stoi, bo nawet parobczaków księżych widać nie było.

Jeżeli jednak plebania zachowywała zewnętrzne pozory głuszy — zato wewnątrz do późnego wieczora wrzała chwilami niebywałym ruchem. Oto ksiądz choć trwał w postanowieniu usunięcia się od wszystkiego, co miało łączność z wyklętym cesarzem — a przecież wiedzieć chciał, jak daleko zajdzie zapamiętanie wyłkowyszan i w tym celu zaimprowizował sobie obserwatoryum. Ile dymników liczyły zabudowania plebanii, ile otworów miały w ostrych szczytach, tyle stanowisk strażniczych uformował proboszcz i ze stanowisk tych, za pośrednictwem starej Brukalskiej, odbierał przez dzień cały wiadomości. Była tych wiadomości moc nieprzebrana i dość dziwacznych — lecz nie mniej przekonywujących, że Napoleon z całym mrowiem siepaczy nad Szyrwiutą zapadł i żeruje sobie nikczemnie, sekundowany przez naddzierżawcę i burmistrza. Pod wieczór juści owe strażnice zaniechały swych posterunków, nawet sam organista z dzwonnicy zlazł i do proboszcza po instrukcye przyszedł. Ksiądz na widok organisty, jeno brwi mocniej ściągnął.

— Zawrzeć wszystko, zaryglować i ani krokiem stąd!

— Ta proszu dobrodzieja, żołnierze, mówią, pukali do czeladnej.

— Nic — precz! Ani mi powiadaj! Ani się który ozwij! Kubka wody, kęsa chleba nie godzi się — pod przekleństwem są i on i wszyscy z nim! Do dnia cichą mszę odprawię i ani mi się kto pokaż!

Organista wysunął się po cichu z księżej komnatki. Proboszcz przeszedł się kilka razy po komnatce, mruknął coś groźnie pod nosem — a wreszcie padł na kolana przed Ostrobramską i modlił się długo a żarliwie. Zaczem wstał, przeżegnał się i podreptał do sypialni.

Snać niepokój jakiś dręczyć musiał proboszcza, bo sen nań nie przychodził. W dodatku usypiające milknące miasteczko raptem zawrzało, zahuczało.

(C. d. n.)

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisyi Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineral. i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbioru wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatrz. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa l. 42. Tel. 544. 4424 26-1

Sztuczne wody mineralne i lecznicze są do nabycia w aptekach.

Rok założenia 1789.
Jedyna krajowa fabryka
Świec woskowych
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowo białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 4290

Miód pszczelny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancyą wysyła Franciszek Ziemba z Podhajec. 10907 8

Ważne dla P. T. Myśliwych. Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmielam się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacyi tejże. Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuję płacąc gotówką. 7146

Parowa fabryka
biszkoptów i pierników
Stanisław Gurgul
ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 909

Dr. UHMY 3769
Puder na włosy
w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. **Główne składy:** — *we Lwowie* Hay, Mikolasch; *w Krakowie:* Reim.

Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k. Półgąski jak pomorskie kilo k. 3·80 (na surowo). Szynka westfalska doskonała kilo k. 3·80. Pierniki domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h. Bryndza świeża codzień, górska 5 kg. paczka k. 4·56. Szparagi codziennie świeże 5 kg. paczka k. 4.80, wielkie bardzo wybierane kilo k. 1·60. — Gig bardzo mało używany doskonałej konstrukcyi o dwóch kołach na jednego konia, lekki na cztery osoby bardzo wygodnie lekko idzie, jest do sprzedania. 11096

Brzeżany Dwór Łapszyn.

Panowie Studenci

Precz z Ha-Ke-Ta kupujcie w sklepach tylko
ATRAMENT
wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“
Skład hurtowny: 7302
Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Fabryki papieru maszynowego
Braci Fiałkowskich
w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 2798

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.
Jan Ihnatowicz
Lwów, Sykstuska l. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Mickiewicza. 2122 ?

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5. 4465

Kupujmy wyroby krajowe!
Bazar krajowy
we Lwowie, Hotel Georga
poleca
płócienka, zefiry, batysty na suknie damskie, kape. lusze słomkowe od 25 ct. 4967

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26

Płaszowska fabryka dachówek
największa w kraju
poleca doborową dachówkę *po miernej cenie* Biuro sprzedaży i zastępstwo
Bracia Mund, Lwów
Sykstuska 23. 9384

Poplamione
Ubiory męskie i damskie nieprute czyści i odnawia pierwszy chemiczny zakład Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12
Lwów. Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 4615

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej
Pierwsza krajowa parowa
Farbiarnia i pralnia chemiczna
LANGIER i Ska (dawniej Mieding),
Lwów, Jagiellońska 20
Bochnia, ul. Biała, — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13
czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecinne, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 2088
Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę d. 25 maja 1904
PODRZUTEK
tragedya w 4 aktach Macieja Szukiewicza.
(Osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy“).

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Bez kapitału
i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać
zastępstwo bardzo korzystne
Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać. Szczegóły bezpłatnie.

Zgłoszenia pod „Korzystne“ do Administracyi „Słowa Polskiego“. 5041

Złoty medal Paryż 1900

Najpiękniejszy połysk
bielizny
osiąga nawet niewprawna ręka przez stosowanie sławnej
Srebrnej skrobi glansowej
Fritz SCHULZ jun. Tow. akc
Cheb (Eger) i Lipsk.
Prawdziwa tylko z marką ochronną „globus“ i „żelazko“
— Wszędzie do nabycia. — 1955

Nowość! Nowość!
KAWA PALONA
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona
Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.
Poleca handel herbaty i kawy 161
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
codziennie **koncert muzyki wojskowej.** — Początek o godz. 9 wieczór. 4373

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie
ul. Brajerowska l. 3.
poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

	Kor
Al. Brückner. **Z dziejów języka polskiego**	1·50
F. Chwalibóg. **Humoreski**	1·80
Z. Dębicki. **Święto kwiatów.** Poezye	2.60
R. Dmowski. **Myśli nowoczesnego Polaka** (niecenzur). na wyczerpaniu	2·20
J. Gall. **150 pieśni i piosnek** (2 zeszyty) na chóry męzkie i mieszane	14·—
I. Karłowicz. **O człowieku pierwotnym** (7 odczytów)	2·—
J. A. Kisielewski. **O teatrze japońskim**	1·50
„ **Sonata,** dramat	3·—
„ **W sieci,** komedya	4·—
„ **Ostatnie spotkanie,** komedya	3·60
„ **Karykatury.** komedya	3·60
N. N. **Potęga wojenna Rosyi** w świetle najnowszych danych urzędowych. Cena pierwotna 5·50 K. zniżona na	3·—
Wł. Orkan. **W roztokach,** powieść w 2 tomach	5·—
E. Paszkowski. **Jasne Wody,** powieść społeczno-psychologiczna.	3·—
Przygodny. **Warszawa współczesna** w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1·50
Rydel-Dębicki. **Bajka o Kasi i Królewiczu** wspaniale ozdobiona opr. karton.	4·—
Ks. Al. Ślepowron. **Echa z nad Niemnu** (niecenzuralne)	1·50
St. Szczepanowski. **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Pisma T. I. (niecenzur.)	5·—
G. Topór. **Odbudowanie Polski.** Trzy rozprawy polityczne (niecenzuralne)	2·—
Z. Wasilewski. **Nowy Konrad,** rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1·20
St. Witkiewicz **Dziwny człowiek**	2·—
„ **O Aleksandrze Gierymskim**	1·60
St. Zdziarski. **Bohdan Zaleski.** Wydanie wznowione	5·—
E. Zechenter. **Szkice i nastroje.**	2·40
J. Żuławski. **Na srebrnym globie,** rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7·50

Ostatnio wyszło:

Z. Kłośnik. **Japonia.** 3·—

Pod prasą:

Jan Łada. **Sweet Boy.** Nowele.
Wł. Studnicki. **Od socyalizmu do nacyonalizmu.**
G. Topór. **O Rosyi.**

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 109 ?
Stowarzyszenia oświatowe przy braniu za gotówkę otrzymują 30% rabatu.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
J. H. ROSNY: **Doktór Harambur**
POWIEŚĆ 4532
przekład **Bronisławy Neufeldówny.**
Cena 1·20 kor. — Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

W cierpieniach reumatycznych, gośćowych i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem jest
„Sapomenthol“
(maść sapomentholowa)
wyrobu Eugeniusza Matuli
w Radomyślu koło Tarnowa.
Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: *za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.*

Dostać można we Lwowie w aptekach: WP. Aschkenasego, Beisera, Bryknera, Dewechego, Dülla, Ehrbara, Haya, Łazowskiego, Mikolascha, Piepes-Poratyńskiego, Pinelesa. Rubla, Wewiórskiego, Sklepińskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą“ jak i nazwą zastrzeżonem.

Najwyższe odznaczenia z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu — Dyplomy honorowe i złote medale.

Z licznych świadectw lekarskich podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bolów reumatycznych, jakoto: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago itp. oraz newralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu, wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć. Tarnów, 1902. **Dr. Zygmunt Dzikowski** mp., c. k. starszy lekarz powiatowy.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszym, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najszerzej polecać. Wiedeń, 1902. **Dr. E. Wolf** mp.

Przesyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych. Pilzno w Czechach 1902. **Dr. Antoni Fischer** mp., c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem. Tarnów 1902. **Dr. Włodzimierz Rogalski** mp., prymaryusz szpitala powszechnego.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA“ jest znakomitym środkiem przeciw bolom reumatycznym. Jasło 1903. **Dr. Walery Macudziński** mp., prymaryusz szpitala. 311 10

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyuczyć się można w 12 lekcyach
krojownictwa damskiego podług warszawskiej
w szkole kroju
EUGENII WECKERKOWEJ
Lwów, ul. Kopernika 8.
II. piętro.
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanik, fartuszki, peleryzki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfinalizowania i wypróbowania pod gwarancyą najlepszej doskonałości. Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.
Na konferencye i kroje angielskie osobny kurs.

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenie wydane być mogą tylko za uprzedniem wpłatą za inserat.

Zgłoszeń reklamowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Pełny zbiór „Korespondentów Inseratowych“ nabywać je można we wszystkich biurach dziennikach i w większych trafikach. Ogłoszenia za dziesięć korespondentów inseratowych, bezpłatnie zostaną zaliczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Posady poszukiwane

Listonosz kaucyonowany kawaler jak najlepiej polecony poszukuje posady zaraz. Urząd pocztowy Kobierzyn. 4923

Kasyer fabryczny, katolik, obecnie na stanowisku przy większym przedsiębiorstwie, władający polskim, niemieckim, ruskim i rumuńskim językiem, obznajomiony z pojedyńczą i podwójną buchalteryą z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod W. T. — Tłumacz, Galicya. 4890

Rolnik dóbr, kawaler w średnim wieku, posiada studya rolnicze, trzydziestoletnią praktykę na większych obszarach, poszukuje od 1 lipca posady w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Franciszek Babraj, Tyrawa Wołoska, p. l. 4781

Pocztowy urzędnik pomocniczy poszukuje zamiany. Zgł. „pom. urzędnik poczt.“ Krasne. 5014

Młoda osoba, biegła w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia także na wyjazd czasowy. M. B. p. r. w Brzozdowcach. 5048

Ekonom samoistny z długoletnią praktyką poszukuje posady od czerwca lub lipca. Micek p. r. Nowe miasto. 5059

Kandydat adwokatury, względnie notaryalny przyjmie posadę na prowincyi. Rutyna biegła. Adres: Piątkowski, Pańska 2, Lwów. 5052

Subjekt za kaucyą z działu korzennego i żelaznego poszukuje posady. Zgłoszenia S J. „Słowo Polskie“. 3120

Leśniczy z egzaminem rządowym i 20-letnią chlubną praktyką przy lasowości, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników Olszewskiego we Lwowie. 5086

Filozof (matura z odznaczeniem) zdolny pedagog poszukuje lekcyi. Lwów „Delta“ uniwersytet. 5082

Biuro Iwanowskiego Lwow Skarbkowska 3 — poleca bony francuskie, Niemki i Polki, panny służące, klucznice, oraz pań z kaucyami. 5080

Posady zaofiarowane

Gabryel Stark Lwów,

plac Maryacki 11 — szuka rutynowanego zdolnego

pomocnika

z długoletniemi świadectwami z pierwszorzędnych firm. — Przedstawić się codziennie o godz. 1/24 popołudniu Wałowa 2, I. piętro. 5070

Poszukuje się 1 leśniczego z niższym egzaminem leśnym z dobremi świadectwami uzdolnionego także do prowadzenia ksiąg leśnych 2 samoistnych gorzelników z dłuższą praktyką reflektanci zechcą przy dołączeniu odpisu świadectw, podaniu curriculum vitae i warunków zgłosić pisemnie pod „Zarząd dóbr“ do biura dzienników Plohna we Lwowie. 5075

Gorzelników. oficyalistów, służbę wiejską i miejską potrzeba zaraz. Biuro wywiadowcze S Poliński, pasaż Hausmana, Lwów. 5078

Potrzebny pisarz gospodarski, uczeń szkoły niższej w Dublanach ze świadectwami przynajmniej dwóchletniemi i z ukończoną służbą wojskową od 1go lipca. Mieszkanie, stół dworski, pensyj roczne rubli 120. Oferty nadsyłać pod adresem: Królestwo Polskie — gub. Warszawska. Zarząd majątku Glinki, poczta Otwock. 3121

Apteka obwodowa w Stryju przyjmie z dniem 1-go czewca magistra 5045

Potrzebna zaraz ekspedytorka pocztowa na wieś. Zgłaszać się między godz 3 a 5 po południu, ul. św. Marka liczba 6, dozorca wskaże. 4988

Zdolny buchalter znajdzie natychmiast umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem, wymagana polska i niemiecka korespondencya. Oferty nie anonimowe pod „K. M. 30“ poste restante. 4993

Poszukuję zaraz dobrego kucharza. Dwór Ożonka, poczta tamże. Pośrednictwo wykluczone. 5040

Agenci i organa akwizycyjne zostaną przyjęci pod bardzo korzystnymi warunkami przez wielkie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych. Oferty pod: „Agent 901“ Adm. „Słowa Polskiego“. 3091

Poszukujemy zdolnego kantorzysty agenta izraeli. branży korzennej. Kulka, Brajerowska 14. 5068

Artykuły spożywcze

Masło deserowe z śmietany pasteuryzowanej codziennie świeże wysyła w cenie 10·50 kor. za 5 klgr. mleczarnia w Słotwinie koło Brzeska. 4824

Mleczarnia Zawadka

koło Kałusza poleca codzień świeże masło deserowe po cenie 2 kor. 40 hal. za 1 kg. loco Zawadka. 4987

Olbrzymie króliki 52 razy odznaczone I-szą nagrodą, jak angielskie i francuskie, belgijskie i flamandzkie i lotaryngskie, olbrzymie bo dochodzące 30 funt wagi, 6-cio tygodniowe począwszy od Koron 1·50 Do nabycia: Schwab Wien, X/3. 2680

Kupno i sprzedaż

Psy dogi młode do sprzedania. Wałowa 25, parter na prawo. 5079

Za koronę w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyłam 30 sztuk artystycznych pocztówek rodzajowych, w 10 rozmaitych wzorach, opłatnie, do każdej stacyi pocztowej. Co 8 tygodni nowe wzory. Olga Neubauer, Wiedeń, II. Grosse Sperlgasse 31. 5060

Tanio do sprzedania nowa studnia z pompą najnowszej konstrukcyi. Wiadomość u właściciela ulica 29 Listopada 32. 5081

Kasy ogniotrwałe

oryginalne WERTHEIMERA dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych, okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami jeneralny zastępca M. Korkes, Lwów, Gródecka 10. 5051

Do sprzedania sypialnia, obrazy, niemieckie książki, starożytna szafeczka. Akademicka 8. II p. Jasiński. 5063

Fortepian krótki, prawie nowy, tanio sprzedam Akademicka 8, oficyny. 5062

Fortepian krótki, oryginalny, 7 oktaw, złr. 200, zaraz do sprzedania. Karol Fuchs, Czarnieckiego 2, w podwórzu. 3116

Gumowe

artykuły paryskie wysyła Ignacy Grüss. Lwów, Jachowicza l. 19. Wzory za nadesłaniem jednej korony. 4676

Kominy fabryczne jakiegokolwiek systemu, piece do wypalania cegły, buduję według planu. Świadectwa z wykonanych dotąd robót na żądanie. Wojciech Fik, Ludwinów poczta Podgórze. 4209

Kompletny mundur wyższego urzędnika sądowego sprzedam. Kalecza 6, dozorca wskaże. 5022

Automobil parowy, mało używany, 4-cilindrowy francuskiej firmy Gardner Serpolet tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w restauracyi na dworcu głównym. 4979

Najlepsze rowery Helical Premier i Waffenrad poleca najtaniej F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Cenniki gratis i franco. 3908

Interesy handlowe

Poszukuję 3.000 koron do rentownego interesu. Zgł. W. O. „Słowo Polskie“. 5015

Sprzedam willę, składającą się z 5 pokoi z przynależytościami z ogrodem obok Lazaną. Wiadomość Lelewela 9. 3103

Kamienica dwupiątrowa, nowa, tanio do sprzedania. Wiadomość u adwokata, Hetmańska 12. 4720

W Jarosławiu w rynku jest kamienica intratna z dwoma sklepami i restauracyą do sprzedania. Bliższa wiadomość Kostkiewicz, Cieszanów. 5047

Folkwark w Galicyi zachodniej, 2 mile od kolei, morgów 300. Z tego roli pszennej 150, lasu młodego bardzo pięknego 140, reszta sady i pastwiska. Dwór wygodny, budynki dobre, sad z parkiem, domy czynszowe. Okolica bardzo piękna w miejscu kościół i poczta. Zgłosz. L. 300/m. p. r. Nowy Sącz 5056

Apteka w powiat. miasteczku na sprzedaż. Wiadomość Admin. Słowa Polsk. „Wschód 37“. 5053

40.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę majątku ziemskiego na lat 5 za 7 prc. Kupię majątek ziemski za 1,000.000 k. 300.000 i 200 000 kor. Sprzedam rentowną kamienicę w śródmieściu. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego l. 2. 5069

Mieszkania i sklepy

Zygmuntowska 12, 3 pokoje nyża i kuchnia od 1 czerwca do najęcia. 5031

4 pokoje, przedpokoje, kuchnia, urządzenie gazowe etc. do wynajęcia od 1 lipca. Trybunalska 6. 4860

Sakramentek 10. 4 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 3122

Piękne dwa frontowe pokoje, przedpokój, umeblowane, wraz z całem utrzymaniem od 1 lipca. Kraszewskiego 1, I. p. 5084

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. piętrze. Grottgera 5 od 1 czerwca do wynajęcia. 5085

Kochanowskiego 45. 1 pokój z kuchnią w parterze od 1 czerwca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu ul. Sakramentek 10. 3123

Sakramentek 10. 1 pokój z kuchnią w parterze od 1 czerwca do wynajęcia Bliższa wiadomość u właściciela domu. 3124

3 pokoje z kuchnią wraz ze stajnią, wozownią do wynajęcia w folwarku przy ulicy Zielonej l. 73, również może być wynajęte jako mieszkanie letnie. Bliższa wiadomość: ul. Zimorowicza 16. 5073

Pokój frontowy do wynajęcia. Marka 6, parter. 5061

Kastelówka. Krzyżowa 57. w ogrodzie, parter, piętro, pomieszkanie o 3 pokojach i przedpokój na lato lub stale do wynajęcia. 5055

Mieszkanie większe i mniejsze do wynajęcia. Szeptyckich 32. 5074

Piekarska 7. 2 pokoje z kuchnią na I piętrze. 5074

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. p. od 15 czerwca. Chorążczyzna 12. 5062

Letnie mieszkania

Wakacye w górach przepędzić mogą uczniowie pod rodzicielską opieką nauczycieli, oraz przygotowanie do egzaminów wstępnych i poprawczych. Zgłoszenia do końca miesiąca Agencya i sklep z przyborami szkolnymi dra Falkiewicza, Lwów, Rynek. 4996

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i włosiec, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 79

Dr. Fisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Dla słomianych wdowców zamożniejszych wikt domowy- Kraszewskiego 1, dozorca wskaże. 5083

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 16.

Do rybołostwa

potrzebne przyrządy

w wielkim wyborze

utrzymuje na składzie

Alojzy Hübner

we Lwowie, Rynek l. 38.

4964

Zmiana lokalu! Skład fabryczny naczyń kamiennych teraz ulica Korniaktów 1 przy cerkwi OO. Bazylianów ul. Krakowska. Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa po cenach fabrycznych. 5072

Młoda, przystojna, inteligentna wdowa, z trojgiem dzieci, na które sama pragnie pracować i kilkunastoma tysiącami koron gotówki poszukuje starszego kawalera lub bezdzietnego wdowca na stanowisku w celu matrymonialnym. „Neptun“, Adm. Słowa. 5042

Za żonę życzę sobie, młodą sympat pannę, brunetkę, dobrze gospodarnie wychowaną, z dobrego domu, inteligentną z odpowiednem posagiem, który zostanie na procencie w banku ulokować. Jestem żydem, 26 lat, od 5 lat właścicielem dobrze prosperującego interesu przem handlowego, (hurtowny półfabrykat) na całą monarchię rozgałęziony. Mój majątek 25.000 k roczny czysty zysk 8.000 k, który progresywnie rośnie; mój ideał spokojne szczęśliwe małżeństwo.

Listy pod „Kraków 1026“ przyjmuje administr. Sł Polsk. Anonim do kosza, dyskrecya zagwarantowana. 5009

Ważne dla Wmp. właścicieli dóbr!

Znakomitego wyrobu

DRENY

najgładszej powierzchni wewnętrz.

poleca 2949

po najniższych cenach

Henryk Eber

Lwów, pl. Smolki 3.

Ważne dla wszystkich ojców rodziny!

Największa i najtańsza asekuracya życiowa

„The Star w Londynie“

przyjmuje ubezpieczenia na życie podług nowej najtańszej w świecie taryfy a mianowicie: Ubezpieczeni na dożycie od 12500 Koron i wyżej płacą przez pierwszych 5 lat tylko połowę wkładek, zaś ubezpieczeni na przeżycie od 5000 Kor. i wyżej płacą przez całe życie tylko połowę wkładek. Każdy ubezpieczający powinien się obliczyć, że płacąc połowe ma prawo do takiego kapitału, za który by dwa razy tyle płacił w innych towarzystwach, dlatego powinien każdy ojciec rodziny korzystać z tego i pospieszyć się z ubezpieczeniem. Agentów towarzystwo nie wysyła. Zgłoszenia wprost do Jeneralnej Reprezentacyi dla Galicyi we Lwowie 4392

Edward Klein ul. Kopernika l. 24.

Najtańszy los!

Ciągnienie 1 czerwca.

Los Turecki

Główna wygrana:

600.000 i 300.000 franków

6 ciągnień rocznie, 1 los w 32 ratach po 5 koron. Czeki i gazetka losowań bezpłatnie. 5071

Losy

gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (t. j. te same serye i numera) odsprzedajemy na życzenie na dowolne raty miesięczne. Prawo gry należy nieprzerwanie do posiadacza losów.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów. Sykstuska l. 8

Ważne dla letników!

Dla własnej obrony, do dozwolonego użytku poleca: Rewolwery, Browningi, Floberty, Sztućce, Expresy, Hamerlesy, Drylingi z lufami Kruppa, Kakerila ręcznej roboty 4·35

Bolesław Jankowski

pracownia rusznikarska

Lwów, ul. Czarnieckiego 2. Cenniki gratis i franco.

Tylko 8 koron

kosztuje zegarek remont. dla panów, dobrze chodzący pod gwarancyą, z podwójną kopertą prawdziwie srebrny urzędowo wypróbowany. Prawdziwie srebrne damskie remont. zegarki Kor. 9 Prawdziwe niklowe zegarki (system roskopf) Kor 4·50.

Prawdziwe srebrne łańcuszki począwszy od Kor. 2. Nieodpowiedne wymienia się. Wysyłka tylko za zaliczką. Cennik gratis i franco. 4388

Józef Spiering, Wien I.,

Postgasse 2.

Handel

Płócien i Bielizny

Jana Riedla

we Lwowie

poleca

najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·10, 1·70, 2·10, 2·25, 2·50 i 3·—.

KOSZULE z przodami pikowemi i fałdzikami, miękie i sztywne po złr. 2·10, 2·50, 2·75, 3·—, i wyżej.

Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfortowe po złr. 2·40, 2·60, i 2·80.

Koszule nocne po złr. 1·65, 2·—, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·35, 2·50, i 2·75.

Koszule dla chłopców po złr. 1·50.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct. 5064

KALESONY

po ct. 90, złr. 1, 1·15, 1·45. 1·65, 1·80.

Kołnierze tuzin po złr. 2·40 i 2·50.

Mankiety tuzin po złr. 3·60, 4, i 4·50.

Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełniane i jedwab. od złr. 1·50.

WODA KOLOŃSKA

„Johann Maria Farina Jülichsplats 4“ flakon po złr. 0·50, 1, 1·50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.

Prześliczne batysty krepowe

na bluzki i szlafroczki po cenie 28 ct. za metr.

Angielskie płótna modne

na bluzki i szlafroczki, po cenie 75 ct. za metr.

poleca

M. Bukowczyk

Lwów, Hetmańska 6.

Ceny zdumiewająco niskie, ale stałe 4000

Podróżujący

poszukiwany jest pod nader korzystnymi warunkami przez poważne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych. Oferty pod „Podróżujący 567“ Administracya „Słowa Polskiego“. 3117

Losy Cesarzowej Elżbiety

polecamy do ciągnienia 28 bm. Główna wygrana 100.000 — druga wygrana 10.000 — trzecia 5 000 — czwarta 3.000 itd., razem 7.000 wygranych. **Los kosztuje łącznie z przesyłką 1 kor. 10 hal.**, dwa losy tylko dwie korony, łącznie z przesyłką. Przy odbiorze większej ilości losów stosowny rabat *Każdy nabywca losu otrzyma na żądanie bezpłatnie numer „Merkurego“, który wyjdzie 2 czerwca i zawierać będzie listę ciągnień.* Nasz kalendarzyk bankowy rozsyłamy póki zapas starczy bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schnitzer i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

Najnowsze
TAPETY
i wszelkie dekoracye pokoi.
Sztukaterye na sufity plastyczne.
Story i **żaluzye** do okien
2001 44
poleca
W. ADAMSKI
Wzory tapet i cenniki stor wysyła się opłatnie.
Lwów, ul. Sobieskiego l. 4.

GŁOŚNA SZTUKA
JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO
EROS i PSYCHE
WYSZŁA Z DRUKU NAKŁADEM
Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie
— W BARDZO PIĘKNEM WYDANIU —
Z 15 ILLUSTRACYAMI
CENA EGZEMPLARZA . . . . . K. 3·20
W OZDOBNEJ OPRAWIE . . K. 4·50
Z PRZESYŁKĄ (OPASKA POLECONA) O 50 HL. WIĘCEJ.

SZTUKA POLSKA
Malarstwo.
Wydawnictwo księgarni **H. Altenberga** we Lwowie.
Szósty zeszyt tego wspaniałego wydawnictwa opuścił już prasę i zawiera: 4810
Gerson Wojciech: Kościół, tekst St. Witkiewicza.
Malczewski Jacek: Sztuka w Zaścianku, tekst prof. K. M. Górskiego.
Fałat Julian: Sanki, tekst Jana Kleczyńskiego.
Weis Wojciech: Franek i Janek, tekst Adama Łady Cybulskiego.
Poprzednie zeszyty zawierają:
I. **Matejko**: Zygmunt Stary; **Grottger**: Portret narzeczonej; **Kossak**: Przeprawa przez Dniestr; **Malczewski**: Nieznana nuta.
II. **Axentowicz**: Studyum; **Stanisławski**: Lato; **Tichy**: Pogrzeb; **Wyczółkowski**: Prof. Rydygier.
III. **Matejko**: Św. Kinga; **Fałat**: Widok Krakowa; **Mehoffer**: Witraż; **Dębicki**: Mały rabin.
IV. **Chełmoński**: Na folwarku; **Ruszczyc**: Most; **Axentowicz**: Święcenie wody; **Weiss**: Portret.
V. **Kossak**: Pod Somosierrą; **Chełmoński**: Trójka; **Masłowski**: Zima; **Mehoffer**: Portret.
Całość obejmuje 15 zeszytów. Cena zeszytu przy odbiorze całości Kor. 2. — Z przesyłką K. 2·50. Zeszyt oddzielny K. 3.
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie tudzież nakładca:
H. ALTENBERG
Lwów. (Hotel Europejski).

Za Anna Csillag
z moim olbrzymim, 185 centymetrow długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyśpieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do później starości.

Cena puszki
1, 2, 3 i 5 zł.
Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.
Anna Csillag
Wiedeń I., Graben 14
2218

Z Watykanu.

Prefektura św. apostolskich pałaców. Rzym 4 sierpnia 1903.

Z prawdziwą radością słyszałem, że stosując się do mojej rady, posłano Św. Colegium i Kardynałowi Camerlengo Oreglia do S. Stefano- preperata Sanatogenu firmy Bauer i sp. w Berlinie, podczas konklawe. Jeszcze z większą przyjemnością słyszałem, że preparata-Sanatogen przez wszystkie Eminencye chętnie zażywane były, tak jak przez Św. pamięci zmarłego papieża Leona XIII.

*Sanatogen zasługuje, według mojego przekonania na uwzględnienie, gdyż według rezultaótw moich badań i spostrzeżeń mogę stwierdzić, **że takowy nie potrzebuje żadnych dotychczas znanych środków wzmacniających.***

Z całym szacunkiem
***Prof. Comm. Giuseppe Lapponi** w. r.*

To orzeczenie środka wzmacniającego nerwy
Sanatogenu
ze strony lekarza Jego Świątobliwości papieża, staje obok świetnych uznań przeszło 1700 profesorów i lekarzy, którzy Sanatogen wielokrotnie przy dorosłych i dzieciach z zadziwiającym skutkiem używali
2707
jako ostatni środek
do wzmocnienia osłabionego ciała
przemęczonych i rozstrojonych nerwów.
Broszury i bliższe informacye bez koosztów u Bauera & Cie. Sanatogenwerke, Berlin S. W. 48 Zast. gen. B Brady, Wien I. Fleischmarkt 1.

Capto!
Jedyna według zasad nauki wyrabiana WODA NA WŁOSY w myśl wskazówek radcy sanitarnego Dra medycyny Eichhoffa, Erberfeld, do pobudzania nerwów. Specyfik przeciw powstawaniu łupieżu, spowodowanemu tem świeżbieniu skóry na głowie i wypadaniu włosów. Duża butelka 4 k., mała 2·70 k.
Jedyny fabrykant: **Ferd. Mülhens,** c. k. dostawca nadworny, Kolonia n. R. 27
Filia: Wiedeń IV, Heumühlgasse 3.
Otrzymać można w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Chorych uzdrowił, osłabionych wzmocnił!
Niezwykły eliksir życiowy, odkryty przez sławnego lekarza-uczonego, który leczy wszelkie znane cierpienia. Cudowne kuracye odbyte, prawdziwe cuda. Tajemnica długiego życia na nowo odkryta. Po długoletniej cierpliwej nauce i badaniu w przeszłości i doświadczeniach modnych eksperymentów leczniczej nauki oznajmia sławny lekarz amerykański Dr. Wood, że odkrył eliksir życiowy i że jest w możności z pomocą mieszanych ziół tropikalnych, tylko jomu znanych, wyleczyć wszelkie choroby ludzkiego organizmu. Nie ma wątpliwości, że jest to poważne oświadczenie, co potwierdzają zadziwiająco kuracye. Jego teorya oparta jest na rozsądku i zdrowych doświadczeniach przez wiele lat w praktyce leczniczej zbieranych. Niech każdy cierpiący pośpieszy spróbować „Eliksir życiowy“. Niektóre kuracye są cudowne i byłyby nie do uwierzenia, gdyby nie potwierdzenie wiarogodnych świadków. Chorzy, których lekarze odstępują, zupełnie wyzdrowieją — Reumatyzm, newralgia, choroby żołądka, wątroby, nerek, krwi, skórne i pęcherza, znikają jakby cudem. Bole głowy krzyżów, nerwowość, katar, bronchitis, gardła i płuc i wszelkich organów łagodnieją po pewnym czasie. Oczyszcza cały system, krew i tkanki, zwłaszcza normalną siłę nerwów, cyrkulacyę i zupełne zdrowie odzyskuje się szybko. Ceny: 6 flaszek k. 6, 12 flaszek kor. 10. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniom należytości

Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-uteza 2 48 2

Alojzy Hübner
Lwów
poleca
do malowania, konserwowania i impregnowania *dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanow, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.*
Farby olejne
najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości gwarantowanej we wszystk. kolorach
Farby lakierowe
szybko schnące, dające za jednem pociągnięciem kolor i połysk,
Farby terowe.
TER
czarny i brązowy.
Olej terowy 4963
dobrze impregnujący i konserwujący.
Carbolineum *prawdziwe* **Avenariusa!**
Jedyny skład dla Galicyi.
Exicator
wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.
Farby fasadowe
we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.
Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.
Przy znaczniejszej potrzebie *powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych a mianowicie:*
Cementu, wapna hydraul., gipsu, ogniotrwałych cegieł, papy na dachy, płyt izolacyjnych itp. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.
Co do jakości to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany. Najnowszy cennik opuścił druk i jest do dyspozycyi Sz. Publiczności.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Księgarnia G. GEBETHNERA i Sp. w Krakowie
poleca
Encyklopedya leśna. Wykłady gospodarstwa lasowego i nauk pomocniczych dla użytku właścicieli lasów, zarządców dóbr ziemskich, miłośników leśnictwa i przyrody, w sposób przystępny opracował *Henryk Skąpski.* Wychodzi zeszytami co miesiąc. Cena zeszytu 60 halerzy. Całość obejmuje około 30 zeszytów.
Konar Alfred. **Oazy,** powieść kor. 4.
Reymont Wł. St. **Chłopi.** I. Jesień, II. Zima, powieść współczesna 2 tomy, kor. 7.
Skałkowski Adam. **Jan Henryk Dąbrowski.** Część pierwsza. Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755—1795. (Tom IV. z cyklu „Monografie w zakresie dziejów nowożytnych“, wydawca Szymon Askenazy). kor. 4.
Sobieski Wacław. **Szkice historyczne.** kor. 3·50.
Weyssenhoff Józef. **Za błękitami,** z ilustracyami K. Górskiego. Wydanie drugie, kor. 2·60, w ozdobnej oprawie kor. 3·40.
— **Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego,** wydanie czwarte, kor. 4.
Wyspiański St. **Akropolis,** dramat w 4 aktach, kor. 5.
Znamirowski Adam. **Śmierć,** kor. 3·60.
Żeromski Stefan. **Promień.** Wydanie trzecie, kor. 2·60.
— **Utwory powieściowe.** Wydanie trzecie, kor. 2·60.
Treść: Na pokładzie. — O żołnierzu tułaczu. — Tabu. — Cienie. — Kara. — Legenda o bracie leśnym.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4615

Angielskie
PANIE nie używają nigdy krem do twarzy tylko mleko ogórkowe, które prawdziwie angielskiej jakości otrzymać można w aptece C. Balassy, Budapeszt, Erzsebet-falva Bezwarunkowo pewnie skutkujący i zupełnie nie szkodliwy środek piękności, który już po 2—3 krotnem użyciu, usuwa pieg, plamy wątrobiane, wyrzuty, wągry i inne nieczystości płci i udziela twarzy świeżość i młodociany wygląd. Proszę uważać żeby na każdej flaszce nazwisko BALASSA było uwidocznione. Cena flaszki 2 kor. Wysyłka pocztowa przez C. Balassa apteka Budapeszt Erzsebet-falva Główny skład dla Galicyi: Zygm. Rucker, apteka we Lwowie i P. Rieger, Przemyśl placu [illegible]

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemb.ńskiego
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.